Pełna tabela loterii na ostatniej stronie

ROK XIV. Nr. 79 (4041) WILNO, niedziela 21-go marca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Co oznacza solidaryzowanie się ze stanowiskiem gen. Żeligowskiego

Publikujemy dzisiaj oświadczenie podpisane przez 33 przedstawicieli inteligencji rolniczej. Treść oświadczenia mówi sama za siebie. Ocenia dostatecznie dobitnie stan rzeczy, jaki się wytworzył w życiu miejscowego rolnictwa.

W całej serii dotychczasowych aktów solidarności miejscowego społeczeństwa ze stanowiskiem gen. Żeligowskiego oświadczenie to jest aktem najdonioślejszym. Jest to tak jakgdyby korpus oficerski jakiejś armii, chwilowo pozbawionej naczelnego dowództwa, okrzyknął kogoś swym wodzem.

Pisaliśmy już o tym niezbyt dawno (5 bm.), że „władza dusz" na Wileńszczyźnie należy do gen. Żeligowskiego. Należała do niego już od tej chwili, w której zadecydował on o losie naszego miasta, ale zwiększyła się wielokrotnie jeszcze później, gdy się okazało, że jest on równie dobrym gospodarzem jak dzielnym wojownikiem.

Gdy gen. Żeligowski opuścił Zarząd Izby Rolniczej w Wilnie, nie mieliśmy wątpliwości, że na ten krok musiał się zdecydować pod wpływem bardzo ważnych przyczyn. Widocznie było konieczne zadanie tego ciosu reprezentacji rolniczej.

Mamy liczne dowody, że społeczeństwo rolnicze jest tego samego zdania.

Razem z gen. Żeligowskim automatycznie ustąpił jego zastępca prof. Staniewicz i wycofał się z Zarządu Izby Jan Trzeciak, znany działacz rolniczy z Nowogródczyzny. Wybrany na jego miejsce do Zarządu prof. Jagmin nie przyjął wyboru.

Walny Zjazd OT. i KR. w Wilejce uchwalił rezolucję wyraźnie manifestującą solidarność ze stanowiskiem Generała. Dnia 13 marca w „Słowie" rolnicy gminy graużyskiej i turgielskiej opublikowali podobnej treści list otwarty do rolników Ziem Płn. Wsch., 16 marca uczestnicy Ogólnopolskiej Konferencji lniarsko-konopianej manifestowali swe uczucia dla gen. Żeligowskiego. Wreszcie mamy dzisiejsze oświadczenie.

Tego chyba wystarczy, aby uznać że trafnie ocenialiśmy decyzję generała Żeligowskiego, jako fakt o dużym znaczeniu, który będzie miał bardzo szerokie echa.

Wielki rezonans tej decyzji nie daje się wytłumaczyć tylko popularnością nazwiska Żeligowski, bez wniknięcia w jego programowość. Pisaliśmy, że uważamy Żeligowskiego za symbol określonego programu nie tylko gospodarczego, ale społecznego, a wobec tego manifestujący swą solidarność z gen. Żeligowskim nie tylko składają hołd osobie, ale i podpisują pewien program.

Nie czas tu na rozwijanie tych rzeczy; wystarczy podkreślić moment najważniejszy, moment decydujący, jeżeli chodzi o popularność programu.

Istniejące na naszym terenie organizacje — i ludzie działający w tych organizacjach, miejscowe samorządy gospodarczy i terytorialny — i działacze samorządowi dzielą się na takich którzy przywykli i umieją działać samodzielnie, którym wystarczy neutralna przychylność czynnika administracyjnego na to, aby robota szła dobrze i takich, którzy nie mogą powstrzymać się w swej pracy społecznej od wciągania do niej aparatu państwowego, aparatu rozporządzającego egzekutywą i przymusem.

Konkurencja pomiędzy obu metodami pracy odbywa się w nierównych warunkach.

Oczywiście współdziałanie czynnika administracyjnego zapewnia o wiele szybsze i łatwiejsze sukcesy, sukcesy czysto zewnętrzne, ale nie daje pewności, czy cały rozbudowany pięknie gmach organizacyjny nie pryśnie z chwilą, gdy ingerencja czynnika administracyjnego ustanie.

Cała wartość organizacyj dobrowolnych i cała wartość samorządu odpada, o ile nie ma pewności, że to co się na tych terenach dzieje odpowiada rzeczywiście woli osób, którym w tej sprawie decyzja prawnie jest zastrzeżona.

Bywały wypadki, że pewni ludzie uzasadniając to względami dobra społecznego ze starosty chcieli zrobić coś w rodzaju „Mädchen für alles", osobę, którą by można było się posługiwać, która by obok wielu innych normalnych czynności, ponadto była jeszcze organizatorem określonej większości na zebraniach samorządów gminnych, czy organizacyj rolniczych.

Normalną i kierującą się zdrowym rozsądkiem wolę obywateli wypaczano w ten sposób, że uzależniano ją od punktu widzenia wpływowych osób. Powstawała paradoksalna sytuacja, że mało kto myślał o istocie rzeczy, a natomiast tworzył się jakby nieprzerwany łańcuch od najniższych dołów do najwyższej góry ludzi, usiłujących odgadnąć punkt widzenia ganizacyj — to bluff, opierający się na oportunizmie członków.

Zło trzeba naprawić. Trzeba odbudować zaufanie obywatela do samego siebie, do wagi własnej decyzji w tej sprawie, która prawnie jest mu oddana. Trzeba mieć odwagę powiedzenia sobie, że wiele istniejących organizacyj — tu bluf, opierający się na oportunizmie członków.

Generał Żeligowski właśnie wcielа ideę odwołania się do szeregowego obywatela, nadania mu waloru czynnika decydującego bez żadnych zewnętrznych nacisków, w sprawach najdrobniejszych i najbliższych temu obywatelowi.

Zagadnienie to — dostatecznie nabrzmiałe i dojrzałe do realizacji. Administracja ma dosyć mało zaszczytnego miańczenia życia organizacyjnego. Społeczeństwo z utęsknieniem oczekuje momentu porozcinania owych tysiącznych nici, jakie oplątują je siecią najprzeróżniejszych wpływów i zależności personalnych.

Jest wreszcie i ten trzeci czynnik, pomoc przychodząca z góry, to jest akcja płk. Koca. Społeczeństwo, ufając płk. Kocowi, odnosi wrażenie, że wreszcie przyszedł moment odnalezienia samego siebie w tych formach życia organizacyjnego i samorządowego, które dotychczas często były martwe.

Myśl o tym wszystkim bardzo wyraźnie zarysowuje w wyobraźni miejscowego społeczeństwa postać generała Żeligowskiego, czyniąc z niej symbol całego programu.

P. Lemiesz.

Oświadczenie

Od dłuższego czasu rzeczowa i apolityczna praca społeczno-rolnicza natrafia na poważne przeszkody i sztucznie piętrzone na każdym odcinku trudności, wynikłe z nieustannych rozgrywek politycznych, których terenem staje się najmniej odpowiednia płaszczyzna organizacyj rolniczych, w szczególności zaś samorządu rolniczego.

Kombinacje personalne i grupowe, towarzyszące niemal każdemu, nawet czysto gospodarczemu posunięciu, uniemożliwiają nie tylko działaczom ideowym, lecz nawet rolniczemu personelowi fachowemu prowadzenie spokojnej i planowej pracy.

Stan ten wytwarza warunki, w których nie znajdują już miejsca jednostki nawet najbardziej zasłużone nie tylko dla miejscowego rolnictwa, ale dla rolnictwa całej Polski i Państwa Polskiego.

Ze smutkiem i zdziwieniem konstatujemy fakt ustąpienia Pana Generała Lucjana Żeligowskiego z władz samorządu rolniczego województw północno-wschodnich. Źle się u nas dzieje jeśli Człowiek, który — jak nikt inny — symbolizuje i realizuje polską rację stanu na rubieżach Rzeczypospolitej, nie znajduje sprzyjających warunków działalności.

Wyrażamy Czcigodnemu Panu Generałowi nasz głęboki żal z powodu okoliczności, które zmusiły Go do chwilowego — nie wątpimy w to — wycofania się z czynnej pracy w zorganizowanym rolnictwie.

Oświadczamy, że będziemy z całą energią walczyć o zdrową atmosferę pracy społeczno-rolniczej w przeświadczeniu, że stanowisko nasze spotka się ze zrozumieniem tych wszystkich, którym nie politykowanie, lecz dobro rolnictwa polskiego istotnie leży na sercu.

Amberg Werner inż. roln.
Bortkiewiczówna Anna inż. roln.
Bujnicki Bolesław inż. roln.
Burhardt-Kepelowa Wanda inż roln.
Golimont Witold inż. roln.
Kamiński Eugeniusz mgr. roln.
Kłajewska Irena inż. roln.
Komos Bolesław inż. roln.
Konopacki Czesław inż. roln.
Koźliński Edward inż. roln.
Kraszewski Mieczysław inż. roln.
Kopeć Bohdan inż. roln.
Choniawko Czesław inż. roln.
Lepieszkiewicz Zbigniew inż. roln.
Marcinkiewicz-Żyżniewska I. inż. rol.
Mejer Eugeniusz inż. roln.
Morawska-Boguszewska dr
Obuchowicz Karol inż. roln.
Odlanicki-Poczobutt St. inż. roln.
Orda Stanisław inż. roln.
Oziewicz-Perzanowska Hel. inż. roln.
Perzanowski Stanisław inż. roln.
Plewako Czesław
Przegaliński Aleksander inż. roln.
Raczko Jan inż. roln.
Salmonowicz Leon inż. roln.
Slepikas Alfons
Śliwiński Adam inż. roln.
Wierzbicki Romuald inż. roln.
Wysocki Piotr inż. roln.
Zankewicz Teodor inż. roln.
Zawadzki Władysław inż. roln.
Żyżniewski Mieczysław inż. roln.

W hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu



Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki składa wieniec na stopniach Belwederu.



Złożenie wieńca w Belwederze przez Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza

Brihuega zajęły wojska rządowe

MADRYT, (Pat). Komitet Obrony stolicy oficjalnie zawiadamia o zajęciu Brihuega. Komunikat dodaje, iż w ręce wojsk rządowych dostały się ważne dokumenty, dotyczące oddziałów włoskich. Wzięto licznych jeńców. Wszyscy są narodowości włoskiej.

Jeden z dezerterów, który zbiegł na stronę rządową oświadczył, iż kolumna wojsk powstańczych operująca na odcinku Pozo Blanco liczy 14 tys. żołnierzy narodowości włoskiej.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Madrytu: wojska rządowe operujące w prowincji Guadalajara posunęły się od chwili rozpoczęcia kontrofensywy o 36 km. naprzód i dziś nad ranem osiągnęły punkt z którego rozpoczęła się ofensywa powstańców w dniu 8 marca. Wojska rządowe, po zajęciu miejscowości i wzgórz dominujących w terenie, posuwają się w kierunku m. Siguanza i znajdują się obecnie w odległości 10 km. od tego miasta.

MADRYT, (Pat). Według ostatnich wiadomości, wieczorem toczyły się walki na ulicach Padilla de Hita, znajdującej się o 11 km. od Brihuega na prawo od drogi Aragońskiej.

WŁOSI PONIEŚLI DUŻE STRATY.

ALGECIRAS, (Pat). Reuter donosi, iż jeden z oficerów powstańczych, który przybył tu z frontu Guadalajara przyznaje, iż kolumny włoskie na tym odcinku doznały bardzo poważnych strat i były zmuszone do wycofania się.

Problematyczne zwycięstwo

SEVILLA, (Pat). Gen. Queipo de Llano w swym wczorajszym przemówieniu przez radio oświadczył: „wszystkie operacje zostały zawieszone, co dało marksistom okazję ogłaszania wiadomości o zwycięstwie. Korzystając z wstrzymania operacji na odcinku Guadalajara, mówią, iż należy to tłumaczyć niebywałym zwycięstwem: zajęciem Brihuega. W rzeczywistości sytuacja przedstawia się w następujący sposób: wioska położona w obrębie pierwszych linii, była gwałtownie bombardowana. Kiedy przeciwnik przystąpił do ataku nie mieliśmy żadnych powodów, by poświęcać gwardię cywilną i członków falangi hiszpańskiej, którzy zajmowali wioskę. Rozkazaliśmy więc ewakuację wioski, nie ustępując jednakże na pozostałym froncie ani piędzi ziemi. Oto do czego sprowadza się wielkie zwycięstwo marksistów.

Gen. Mola, który przyjął dziennikarzy oświadczył im, że wstrzymanie działań należy tłumaczyć niepogodą. Zostaną one wznowione, skoro tylko naczelne dowództwo uzna to za właściwe.

Zwycięski atak powstańców pod Arganda

NAVAL CARNERO, (PAT). — Wysłannik Havasa donosi, że w sobotę rano wojska powstańcze podjęły niespodziany atak na pozycje rządowe w pobliżu Arganda.

Po zaciekłej walce wręcz oddziały powstańcze wyparły nieprzyjaciela z zajmowanych pozycyj i utrzymały się na nich, mając pod bezpośrednim obstrzałem doniosłą arterię komunikacyjną, łączącą się z drogą prowadzącą do Walencji.

Posłowie i senatorowie u P. Premiera

WARSZAWA, (PAT). — W związku z kończącą się sesją zwyczajną Sejmu i Senatu, prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjmował wieczorem 20 bm. w prezydium rady ministrów członków izb ustawodawczych.

Min. Beck będzie reprezentować Polskę na koronacji w Londynie

WARSZAWA, (Pat). Na uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego VI Pana Prezydenta R. P. reprezentować będzie minister spraw zagranicznych J. Beck, któremu będą towarzyszyć kontradmirał Unrug i minister pełnomocny Michał Mościcki.

Schuschnigg objął jeszcze resort bezpieczeństwa w Austrii

WIEDEŃ, (PAT). — **Dziś popołudniu na wniosek kanclerza Schuschnigga prezydent Austrii zwolnił ministra bezpieczeństwa Neustaedter-Stuermera z jego stanowiska, wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za jego dotychczasową pracę.**

Agendy ministerstwa bezpieczeństwa przejął sam kanclerz Schuschnigg, na wniosek którego mianowany został podsekretarzem stanu tegoż ministerstwa dotychczasowy prezydent policji dr. Michał Skugl.

W związku z odejściem Neustaedtera-Stuermera w kołach poinformowanych podkreślają, że odejście jego oczekiwane było oddawna ze względu na rolę, jaką odgrywał w rządzie, mianowicie jako protektor ruchu nacjonalistów niemieckich, dzięki czemu popadł w konflikt z kanclerzem. Upadek jego zapowiadany był jeszcze przed przyjazdem von Neuratha. Fakt ten komentowany jest jako zapowiedź zaostrzenia kursu wobec narodowych socjalistów w Austrii.

Petardy są bronią samobójczą

Eksplozja petardy w mieszkaniu prof. Górskiego nastąpiła w takich okolicznościach, że mimo, iż śledztwo w tej sprawie nie jest ukończone można już palcem wskazywać środowisko przestępców i domagać się kary.

W południe zapadł wyrok na bojówkarza wszechpolskiego Nanowskiego wydalający go do końca roku z Uniwersytetu. W godzinach popołudniowych delegacja młodzieży Wszechpolskiej prosiła Rektora o złagodzenie wyroku, a w godzinach wieczornych w mieszkaniu profesora, który przewodniczył sądowi dyscyplinarnemu miał miejsce akt, wstyd powiedzieć, akt teroru.

Najgorsi zbrodniarze, których się nawet skazuje na karę śmierci, nie mają zwyczaju mścić się na sędziach.

Można oczywiście i w tej chwili jeszcze stawiać hipotezę, że podłożenie petardy w mieszkaniu prof. Górskiego nie zostało aprobowane przez kierownictwo Wszechpolaków i t. zw. „frontu blokady", że raczej był to wybryk rozwydrzonych bojówkarzy. Za tym przypuszczeniem przemawia poprostu zwykła wiara w to, że przecież młodzież musi mieć jakieś zasady etyczne chociaż o granicach zbyt szerokich no i oświadczenie Wszechpolaków w „Dzienniku Wileńskim". Mimo to od odpowiedzialności moralnej nikt już ich nie zwolni. Nic więc dziwnego, że ów wstrętny akt zemsty w stosunku do sędziego sprawia, że nie tylko starsze społeczeństwo, ale i większość młodzieży odwraca się ze wstrętem od tych, z którymi dotychczas żyła na stopie koleżeńskiej.

Fundusz Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego
Opieka nad uczestnikami walk o niepodległość
Liczne ustawy uchwalone na plenum Sejmu

Korespondent „I. K. C." nie ma wstępu do gmachu Sejmu i Senatu

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 11 m. 15 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim naczele. Na wstępie posiedzenia p. marszałek Sejmu Stanisław Car oświadczył co następuje:

„W numerze 78 „I. K. C." z roku bieżącego został zamieszczony artykuł p. t. „Sejm przed sądem przysięgłych... opinii polskiej".

Artykuł ten wysoce tendencyjny pod względem treści a niedopuszczalny w swej formie usiłuje podważyć w opinii społecznej opinię Sejmu.

Wobec tego w porozumieniu z p. marszałkiem Senatu — postanowiłem unieważnić legitymację sprawozdawcy parlamentarnego tego pisma (huczne oklaski) oraz wydałem zakaz wystawienia kart wstępu do gmachu izb ustawodawczych przedstawicielom „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

Debaty

Po odesłaniu w pierwszym czytaniu do odnośnych komisyj projektów ustaw, pos. **Pochmarski** zreferował rządowy projekt ustawy

O ŚWIĘCIE 11 LISTOPADA,

oświadczając, że projekt ten odpowiada uczuciu powszechnemu i jako taki może był przedłożony wysokiej izbie bez szczegółowego uzasadnienia.

Po przemówieniu referenta marszałek **Car** zarządził głosowanie: kto jest za przyjęciem ustawy zechce powstać (stoi cała izba). Stwierdził, że Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił. (Huczne i długotrwałe oklaski).

Fundusz Kultury Narodowej J. Piłsudskiego

Z kolei pos. PEŁCZYŃSKA zreferowała rządowy projekt ustawy o Instytucie kultury narodowej Józefa Piłsudskiego.

Wskazała ona, że rządowy projekt ustawy stwarza stałe formy opieki państwowej nad kulturą narodową i rozwija dalej dzieło zapoczątkowane przez Józefa Piłsudskiego.

Punktem wyjścia w naszych dzisiejszych rozważaniach stać się winny słowa Marszałka, które dla wszystkich, komu na sercu leżą sprawy kultury i potęgi duchowej Polski, mają wartość naczelnej prawdy: „czeka nas wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeśli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczypospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz tak że kulturalną na całym wschodzie. — Wskrzesić ją musimy i postawić w sile i w mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury, aby mogła ostać się w tych wielkich być może przewrotach, które ludzkość czekają".

W 1928 r., gdy zapadła decyzja powołania funduszu kultury, Marszałek podnosił wagę dwuch czynników potęgi Polski: kultury i silnej armii. W życiu swoim, w którym tworzył pracą i męką zwycięstwo ojczyzny — oddawał honory nie tylko sztandarom pułków, ale również insygniom uniwersyteckim i prochom wielkiego poety. Wierzył „w idealne pierwiastki kultury" narodowej". Dlatego w r. 1919 wśród toczącej się jeszcze wojny wskrzesił Uniwersytet Stefana Batorego, dlatego wznowił dawne tradycje liceum krzemienieckiego, w r. 1921 wiąże uczelnię warszawską z wielkością państwa i podnosi jej splendor przez uroczyste nadanie insygnii, a w latach 1923—26 przeznacza swą pensję naczelnika państwa dla młodych uczonych w uniwersytecie wileńskim, troszcząc się w ciszy sulejówkowskiego domu „by tala oszczędności nierozumnej nie odbiła się na losie asystentów i asystentek tak mało płatnych i tak mało zabezpieczonych". Wyznając prawdę „o przeważającej ważkości sił nieważkich" sprowadza do kraju i na Wawelu składa prochy umiłowanego poety, a w latach kiedy jako prezes rady ministrów dzierży w swym ręku całość polityki państwowej, tworzy fundusz kultury narodowej, poddając go bezpośrednio pod opiekę Prezydenta, aby uniezależnić prace funduszu od zmian ministerialnych, bo sprawy kultury nie mogą być pisane na marginesie polityki.

Idąc śladami myśli komendanta, musimy zdać sobie jasno sprawę — oświadcza pos. Pełczyńska — że uchwała, którą dziś poweźniemy w sprawie rozbudowy wielkości państwa odegrać ma rolę równą ustawie o obronie Rzeczypospolitej.

Celem funduszu kultury narodowej jest badanie i zaspakajanie potrzeb nauki i sztuki przez popieranie twórczości naukowej i artystycznej. Instytucja ta nie ma zadań popularyzacyjnych, propagandowych, czy wreszcie oświatowych. Akcent leży na słowie „twórczość". Opieka nad rozwojem twórczości jest dziś koniecznością narodową. Mamy głębokie przekonanie, że mimo różnych przeciwieństw wytwarzać się będą w naszym państwie coraz lepsze i szczęśliwsze warunki pracy naukowej. Aby to nastąpiło, nie wystarczy wstawienie do preliminarza budżetowego miliona złotych na fundusz kultury, nie wystarczy nawet uchwalenie ustawy — na to trzeba wytrwałych dążeń władz państwowych i całego społeczeństwa. Zdrowy instynkt każdego narodu każe wzmacniać źródła twórczości. Duchem ustawy jest to, by na fundusz nie nakładać więzów biurokratyzmu, by nabrał wielkiego znaczenia w dziejach naszej kultury. W każdej dziedzinie ducha mamy dziś ludzi wysokiej miary — mówi dalej referentka. — Słyszymy o zdobyczach polskiej nauki, muzyki, patrzymy na rozwój polskiego malarstwa, rzeźby, architektury. Proza, poezja przynoszą nowe talenty. Trzeba tylko dbać, by już nigdy żaden wielki kompozytor nie musiał tak jak Chopin zarabiać lekcjami muzyki, bo któż zdoła przeliczyć bezcenną wartość godzin jego żywota, wyrwanych jego pasji twórczej.

Nowoczesne życie wymaga współdziałania uczonych i artystów z kierownikami państwa. Obok teoretyków muszą istnieć zastępy badaczy. Zagadnienia komunikacyjne, budowlane, elektryfikacyjne, uprzemysłowienia wsi, unowocześnienia przemysłu, wymagają wszelkiego rodzaju warsztatów pracy naukowej. Armia ze wzrastającą rolą wojsk technicznych, z problemem lotnictwa i wojny chemicznej wymaga wytężonej pracy wielu mózgów i zorganizowanych laboratoriów. — Państwo, które na bok odsuwa sprawy nauki i sztuki morduje własną przyszłość.

Komisja uchwaliła zmienić nazwę „Instytut Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego" na „Fundusz Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego", żeby zachować brzmienie pierwotne, nadane przez Marszałka.

Proszę o uchwalenie ustawy. (Oklaski).

Po dyskusji Sejm przyjął projekt ustawy w brzmieniu komisyjnym w drugim i trzecim czytaniu jednomyślnie.

Po uchwaleniu rządowego projektu ustawy o sprzedaży gruntu państwowego przy stacji kolejowej w Sarnach, Sejm przystąpił do debaty nad projektem ustawy

O KONWERSJI I ZAMIANIE OBLIGACYJ POŻYCZEK PASTWOWYCH,

samorządowych i gwarantowanych przez skarb, a wypuszczonych w walutach obcych.

Bardzo obszerny referat wygłosił pos. **Hutten-Czapski**. Mówca obszernie przedstawił stan zadłużenia Polski, wskazując, iż zarówno trudności kapitalistyczne, jak i zniszczenia wojenne sprawiły, że Polska musiała stać się krajem dłużniczym.

Przez długi czas staraliśmy się jak najlojalniej wywiązywać się z naszych zobowiązań dłużniczych, przy czym szczególne starania w tym kierunku czynił b. wiceminister skarbu p. Koc. Niestety rząd widział się zmuszonym do zawieszenia transferu i wtedy weszliśmy na drogę układów z wierzycielami zagranicznymi, wśród których wierzytelności amerykańskie stanowią główną pozycję. Ogólna suma papierów, wchodzących w grę przy ewentualnym nowym układzie z wierzycielami amerykańskimi, obraca się w granicach 800 mil. zł., z czego około 220 miln. znajduje się w ręku obywateli polskich.

Po dyskusji izba przystąpiła do głosowania. Przyjęto poprawkę rządową, aby w pkt. 6 art. 1 skreślić trzy ostatnie wiersze. Po czym przyjęto ustawę w drugim czytaniu, a na wniosek sprawozdawcy przystąpiono natychmiast do trzeciego czytania i ustawę przyjęto także w trzecim czytaniu.

Z kolei pos. **Gardecki** przedstawił zmiany Senatu do ustawy o układach zbiorowych pracy.

W głosowaniu Sejm przyjął wszystkie poprawki, które uchwaliła przyjąć komisja sejmowa.

Pos. **Sikorski** zreferował projekt ustawy p. ks. Downara w sprawie

WYTWARZANIA I HANDLU DEWOCJONALIAMI I PRZEDMIOTAMI KULTU RELIGIJNEGO.

Ustawa dąży do tego, aby przedmioty kultu religijnego — dewocjonalia, które dla wiernych są przedmiotem specjalnego pietyzmu, nie przechodziły przez ręce inowierców, tak przy wytwarzaniu, jak i przy dystrybucji. Referent zaznacza, że słyszy się częstokroć od pielgrzymujących na Jasną Górę, że nabywanie przez nich tam przedmioty kultu, które stanowią dla tych pątników pamiątki na całe życie, otaczane głęboką czcią, są wyrabiane przez żydów. Wprowadza to podrażnienie. Komisja uprościła do pewnego stopnia projekt złożony przez pos. ks. Downara, wyjmując z pod działania ustawy przedmioty kultu i dewocjonalia, przeznaczone na eksport.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu komisyjnym.

Po przyjęciu projektu ustawy, złożonego przez pos. **Pyza** o doręczaniu pism urzędowych, przystąpiono do obrad nad projektem ustawy

O zapewnieniu pracy uczestnikom walk o niepodległość

Referentka pos. PEŁCZYŃSKA podkreśliła, że omawiana ustawa zapewnia pracę uczestnikom walk o niepodległość, odznaczonym krzyżem i medalem niepodległości. Gwarantuje im pierwszeństwo przy obsadzaniu stanowisk, ustala, że na 50 pracowników powinien być zatrudniony jeden uczestnik lub uczestniczka walk o niepodległość, nakłada na urzędy pośrednictwa pracy obowiązek zatrudnienia przede wszystkim tej kategorii osób. — Uczestnikom walk o niepodległość, którzy ukończyli 55 lat lub utracili 50 proc. zdolności do pracy, wdowom i rodzinom zapewni zaopatrzenie ze skarbu państwa, o ile są odznaczeni krzyżem niepodległości.

Należy oczekiwać, że w miarę polepszenia się sytuacji finansowej, zniknie różnica czyniona w tym punkcie między odznaczonymi krzyżem a odznaczonymi medalem. Komisja stanęła na stanowisku, że należy określić termin zarejestrowania uczestników i uczestniczek walk o niepodległość, wychodząc z założenia, że zakończenie tej sprawy leży w interesie państwa i uczestników walk niepodległościowych.

Pos. KARSNICKI proponuje rezolucję, która wzywa rząd do złożenia ustawy, która by zabezpieczała rezerwistom i oficerom armii polskiej z czasów walk r. 1918—1920 równe z uczestnikami walk o niepodległość pierwszeństwo w otrzymywaniu stanowisk w służbie państwowej, samorządowej i t. p.

Sprawozdawczyni pos. PEŁCZYŃSKA, zapytana przez marszałka czy zgadza się na przyjęcie tej rezolucji do laski marszałkowskiej, oświadcza, że rezolucja ta stoi w sprzeczności z dopiero co referowanym wnioskiem. Ze służby wojskowej przy jej powszechności i obowiązkowości nie może wynikać żaden tytuł do zasługi lub do jakiegoś specjalnego uprzywilejowania. Dlatego referentka sprzeciwia się proponowanej rezolucji.

Pos. WAGNER wskazuje, że należy podziękować rządowi, szczególnie p. premierowi Składkowskiemu za opiekę nad uczestnikami walk o niepodległość. (Oklaski). Zanim ustawa zacznie działać, minie kilka miesięcy, trzeba więc znaleźć środki na pokryce bieżących potrzeb potrzebujących. I tu apeluje mówca do całego społeczeństwa, aby po przez wszystkie stany było właściwe nastawienie do tego problemu, abyśmy nie myśleli o egoizmach klasowych. (Oklaski).

W głosowaniu przyjęto ustawę w brzmieniu komisyjnym jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 23 bm. o godz. 15.30.

455 zabitych i 94 rannych
dzieci i nauczycieli

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z New London, że wybuch w tamtejszej szkole pociągnie za sobą, wedle ostatnich doniesień, setki ofiar ludzkich. Wedle ostateczych cyfr, ofiarą wybuchu padło 455 zabitych, 94 rannych i 2 zaginionych. Wszystkie zwłoki zostały już wydobyte z pod gruzów.

Istnieją podejrzenia, iż katastrofa została spowodowana przez wybuch nitrogliceryny, której ślady znaleziono na ruinach szkoły. Sprawę tę ma zbadać specjalna wojskowa komisja śledcza.

Fałszywe pogłoski o zamachu na Hitlera

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne zaprzecza urzędowo pogłoskom opartym na prasie francuskiej, które pojawiły się w niektórych dziennikach katowickich o rzekomych aresztowaniach w otoczeniu kanclerza Hitlera i o rzekomym zamachu na kanclerza.

Te nieprawdziwe wiadomości — stwierdza N. B. I. — pojawiły się kilka dni temu w prasie francuskiej

Hiszpania będzie państwem totalnym

PONTEVEDRA, (PAT). — Tutejsza radiostacja ogłasza wywiad z gen. Franco, który oświadczył, że falanga hiszpańska pracować będzie dla dobra Hiszpanii zarówno w czasie wojny, jak i w czasie pokaju.

Hiszpania będzie państwem totalnym, lecz w organizacji państwa uwzględnione będą potrzeby narodowe, tak że o naśladowaniu organizacji państwowej portugalskiej, włoskiej czy niemieckiej mowy być nie może.

Minister J. Poniatowski wśród osadników



W tych dniach bawił w Nowogródku minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusz Poniatowski. Podczas pobytu p. minister odwiedził miejscową bursę dla młodzieży szkolnej, utrzymywaną przez osadników wojskowych. Na zdjęciu widzimy p. min. spożywającego w gronie dziatwy osadniczej śniadanie w jadalni bursy. —

Szczegóły afery Gajłowej

Wczoraj podaliśmy notatkę o skazaniu za defraudację dokonaną w Lublinie skarbniczki tamtejszego ZPOK. — Gajłowej.

W związku z tą wiadomością ustaliliśmy, że winowajczyni, po rewizji dokonanej przez Zarząd Główny Z. P. O. K., która ujawniła brak w kasie 2000 zł., pokryła tę sumę niezwłocznie. ZPOK. nie poniósł więc straty materialnej.

Gajłowa mimo to została skreślona z listy członkiń i jej sprawę przekazano prokuratorowi.

W związku ze sprawą powyższą proszeni jesteśmy o stwierdzenie, że winowajczyni nadużyć nie ma nic wspólnego z małżonką p. Antoniego Gajła, naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego w Nowogródku p. Heleną Gajłową.

Uchwała Senatu U.S.B. w sprawie napadu na prof. Górskiego

Jak się dowiadujemy, senat USB. na posiedzeniu w dniu 20 bm. uchwalił wyrazić oburzenie z powodu zamachu na mieszkanie profesora Konrada Górskiego i wyrazić współczucie prof. Górskiemu oraz wypowiedział nadzieję, że władze potrafią wykryć sprawców i pociągnąć ich do surowej odpowiedzialności.

Studenci potępiają sprawców zamachu na mieszkanie prof. Górskiego

W związku z zamachem petardowym na mieszkanie prof. Konrada Górskiego, poza onegdajszą rezolucją, wczoraj młodzież wszechpolska ogłosiła komunikat, w którym oświadcza, że „z zamachem tym nie ma nic wspólnego" i że „uważają za swój obowiązek surowo potępić wybryk, popełniony przez nieznanych sprawców".

Uchwałę potępiającą sprawców zamachu, powziął oprócz wymienionych wczoraj, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Kronika tygodniowa

Przed wiosennym sezonem turystycznym

Jak mogliśmy wyczytać przed paru dniami w prasie wileńskiej, w Postawach odbyło się zebranie poświęcone turystyce naroczańskiej. Niestety w sprawozdaniu była mowa tylko o propagandzie. Ma się więc ukazać szereg plakatów, odezw itd. Z czułym wezwaniem p. t. „Przyjeżdżaj cie nad Narocz!".

Mam nadzieję, że na owym zebraniu była nie tylko mowa o propagandzie. W ogóle zaczynamy już w tej arcyważnej zresztą dziedzinie, robić duże postępy. Nie należy jednak zapominać, że propaganda jest mieczem obosiecznym i że turysta zwabiony syrenim głosem propagandy, nie zrażony na miejscu, stanie się po powrocie narzędziem kontr-propagandy.

Trzeba więc przede wszystkim pomyśleć zawczasu o usunięciu braków. Zadowolony letnik i turysta to najlepszy plakat propagandowy.

Niewątpliwie z roku na rok nasza turystyka czyni postępy. Jednakże jeszcze ubiegłej jesieni napłynęło sporo skarg na niedotrzymanie warunków, zawartych w reklamach i anonsach. Tu i ówdzie „łódki" okazały się w liczbie pojedyńczej i to dziurawej. Las był.. ale został wycięty podczas Wojny Światowej. „Konie darmo" kazały sobie płacić itd. itd.

Otóż te wszystkie drobiazgi stanowią kontr-propagandę b. szkodliwą i b. niebezpieczną dla interesów całej Ziemi Wileńskiej. Kontrola nad ścisłym wykonywaniem przyjętych zobowiązań i unikanie przesady w reklamie, leży niewątpliwie w interesie wszystkich solidnych właścicieli letnisk i pensjonatów.

Oczywiście jest to tylko skromna cząstka, tego co by można nazwać planem turystycznym Ziemi Wileńskiej. Przede wszystkim Wilno jest zupełnie pozbawione miejscowości week end'owych. Obie wymarzone pod tym względem miejscowości i Troki i Narocz nie posiadaja pensjonatów. Schroniska nie są odpowiednie dla ludzi starszych. Wszędzie brak jest tanich restauracyjek podmiejskich, umożliwiających wycieczki jednodniowe.

Nasze rzeki i jeziora są absolutnie nie wyzyskane. Na całym świecie statek parowy jest ulubionym środkiem lokomocji szerokich mas. Od 17 lat nasze statki, zresztą bardzo popularne, nie wyruszyły poza Werki. Środek jeziora Narocz z braku statku parowego jest mniej dostępny niż środek jeziora Czad. W Trokach, do których wciąż brak kolei, trzeba walczyć na pięści o możliwość powrotu w autobusie.

Kolej żelazna do brzegu Naroczy teoretycznie umożliwi spędzenie niedzieli nad Naroczą, ale tylko teoretycznie. Już w ub. roku nie mogłem wyjechać nad Narocz, ponieważ miejsca w schronisku zamówiono na kilka tygodni z góry. Konieczna jest budowa pensjonatów w pobliżu stacji, jeżeli inwestycja kolejowa ma odnieść jakiś skutek. Samorządy i Trok i Naroczy powinny w pierwszym rzędzie rozwiązać zagadnienie lokaty. Jeżeli nie ma chętnej inicjatywy prywatnej może się znajdzie inicjatywa społeczna. Może o budowie pensjonatów, względnie chociażby drewnianych domków campingowych, pomyślą najsze bardziej liczebne i zasobniejsze organizacje społeczne, których tyle przecie posiadamy.

Szczęśliwy mieszkaniec Lwowa, Krakowa, Gdyni itd. zawsze znajdzie w okolicy, jakąś możność spędzenia czasu od soboty do poniedziałku. Jedynie Warszawa i Wilno są pod tym względem upośledzone. Jedne Werki i Zielone Jeziora, mogą od biedy wystarczyć dla miejscowych, nie zawsze dla przyjezdnych, którzy już kilkakrotnie odwiedzili Wilno.

Zagadnienie taniej i wygodnej lokaty, motoryzacja rzek, oczywiście najważniejsza na Polesiu, oto problemat turystyczny nie mniej ważny od propagandy. Kajak nie może wszystkiego rozwiązać.

Kajak jest za drogi dla szerszych mas, u nas jeszcze mało zarabiających. Za drogi i za powolny. Musimy uczyć się rozwiązywać również problemat turystyczny w ramach 2 nocy i jednego dnia, a więc zbiorowych wycieczek statkiem parowym.

Uprzemysłowienie Polski Zachodniej, stworzy po pewnym czasie liczną rzeszę takich właśnie turystów i letników. Postęp w szybkościach kolejowych, oraz przysposobienie turystyczne brzegów Niemna i Wilii, może spowodować skuteczną rywalizację naszych ziem z innymi.

Warto więc zawczasu pomyśleć nie tylko o propagandzie, ale i o zaspokojeniu potrzeb turysty. A potrzeby te rosną z każdym rokiem i to co było dobre kilka lat temu, nie jest już dziś wystarczające. Wystarczy wymienić chociażby brak dostatecznej liczby autobusów.

Oczywiście te wszystkie plany tylko wówczas nie okażą się zawodne, jeżeli będzie dobrze działała i stacja wysyłająca turystów tj. głównie Warszawa. Pisałem już w swoim czasie w Gazecie Polskiej, że wycieczki północno-amerykańskie, powinny się udawać z Gdyni nową linią pomorską wprost do Wilna. Jest to dla nas postulat niesłychanie ważny, a dla turystów obojętny, gdyż i w jednym i w drugim wypadku mogą odbyć podróż nocą. Tymczasem Warszawa zwykle rozprasza turystów, którzy, pochodząc przeważnie z Ziem Zachodnich, nie zaglądają już później na Wschód.

Sądzę również, że nie należy zadawalniać się urzędową reprezentacja naszej turystyki. W Warszawie powinien stale rezydować przedstawiciel naszych instytucyj turystycznych. Oto jest mniej więcej garść uwag, do których można zapewne dorzucić drugie tyle. Szkoda, że nasze powiaty turystyczne tak mało piszą o swoich zagadnieniach w prasie. Ilość ludzi szukających co roku odpoczynku letniego szybko wzrasta, ale jakże jest jeszcze daleka od przeciętnej normy czeskiej, czy niemieckiej. Uprzemysłowienie Polski Zach. pociągnie za sobą ogromny wzrost letnictwa i turystyki. Trzeba o tym myśleć zawczasu. **Kazimierz Łeczycki.**

Zasady demokratyczne w życiu codziennym Joachima Lelewela



Bojownik o zasady demokratyczne i wolność, pojęte w najszerszym znaczeniu, **Lelewel**, w trzydziestoletnim okresie tułaczki emigracyjnej, stał się w życiu codziennym żywym wcieleniem swoich przekonań. Niezależność materjalna, swoboda wyznań, pogarda wykwintu życia, wprowadzającego nierówność, praca bezustanna, jako wspólny dla wszystkich wykładnik zasad demokratycznych, tryb życia, nieprzekraczający wydatków przeciętnego robotnika „jak największe wymagania od siebie, i najmniejsze dla siebie, królewska natomiast hojność dla biedniejszych — oto wytyczne, wyjęte z najgłębszych przekonań politycznych i socjalnych Lelewela, a zastosowanych w życiu prywatnym z bezwzględną konsekwencją.

Zanim osiadł „w ustroni brukselskiej", ten największy u nas w owej epoce, a pierwszy euopejskiej miary historyk, znany był całemu światu. Znany mężom uczonym zachodu, którzy zwracali się doń po wyjaśnienia, zdanie i radę, jak do wyroczni, bo wedle ich własnego określenia był on „inter eruditissimos orbis terrorum principes", znany rządom despotycznym, jako ich nieprzejednany wróg — stąd po powstaniu listopadowym skazany przez Moskwę na karę śmierci przez powieszenie, ów „największy nieprzyjaciel Rosji"; przez Meternicha „jakobinista" przezwany, przez rząd francuski wydalony z granic Francji, początkowo niepewny nawet na gruncie belgijskim; znany wreszcie ludom europejskim, wówczas na wolność się wybijającym, przez swoje płomienne w duchu demokratyczno-wolnościowym odezwy, mowy i adresy.

Otóż wielki ten człowiek, wyobrażający w swej ustroni Polskę, przez lud bruk selski zwany nawet królem polskim, otoczony niezmierną czcią i szacunkiem, żył, jak nędzarz prawie.

W Bukselli zamieszkał początkowo w hotelu Gotaminet de Varsovie, którego nazwa przypominała mu ojczyznę, a następnie przy ulicy Esperonniers, gdzie przeżył prawie trzydzieści lat, dopóki go w r. 1861 na trzy dni przed śmiercią nie zabrali stamtąd do Paryża dwaj jego przyjaciele. Zajmował mieszkanie dwupokojowe na pierwszym piętrze. Od sklepu golarza ciemne, strome schodki prowadziły do drzwi, na których widniała ręką Lelewela przypięta kartka z napisem: „Proszę wchodzić bez pukania". Ceremonji pukania Lelewel nie lubił w przekonaniu, że u niego jako demokraty drzwi winny być otwarte o każdej porze i dla wszystkich. Pierwszy pokój wychodził na wąskie, wilgotne podwórze i alkierzykiem łączył się z drugim, wychodzącym na ulicę. W tym mieszkaniu, gdzie Lelewel, według pamiętników „właściwie nie mieszkał, ale chował się", pokojem, ogniskującym jego życie — był pierwszy. W nim — stół między oknami; na prawo półka, zapełniona książkami, udekorowana zwykle wielkim bochnem chleba, kawałkiem mięsa surowego, lub ryby, oraz licznymi garnuszkami fajansowymi, porcelanowymi z mlekiem, reprezentowała równie dobrze kredens czy spiżarkę; dalej we framudze łóżko, pod nim skrzynie ze zbiorami numizmatów i medali; następnie stolik z maszynką i przyborami do kawy, wreszcie szafa na ubranie, stolik i parę rozchwianych krzeseł — dodajmy do tego stosy cennych i bardzo rzadkich foliałów i dzieł, mieszczacych się na podłodze, połamanych krzesłach, stoliku, w szafie ubraniowej i na szafie — a wyczerpuje sie umeblowanie tego pokoju. Służył on Lelewelowi za pracownię, sypialnię, jadalnię, kuchnię, salon do przyjmowania gości, którzy siadając „gdzie i jak było można", czuli się przecież u swego „ziomka" bardzo swoisko. Drugi pokój był właściwie niemieszkalny; służył w wyjątkowych okolicznościach.

Lelewel pracował, rytując i pisząc, przy stoliku, w szlafroku, niegdyś płaszczu za czasów warszawskich, lub poprostu latem w koszuli, bądź też, jeśli zimno dokuczało, owinięty w kołdry wełniane, albo siedząc w łóżku. Zimno zaś panowało w izbie dotkliwe, w pokoju bowiem palić nie pozwolił. Okresami tylko, gdy obiady jadał u siebie, dwa razy tygodniowo rozpalał ogień, by zgotować ciepłą strawę; w pozostałe dni obiadował na zimno. Jedna z pań polskich, powodowana litością, kazała podczas jego nieobecności wstawić piecyk do pokoju. Lelewel, który nie znosił sprzeciwu swojej woli, a czuł się mocno dotkniętym choćby najmniejszą oznaką współczucia, zastawszy piecyk u siebie, wyrzucił go za drzwi. Aż wreszcie pozyskany dla tej sprawy gospodarz wymógł na Lelewelu zgodę, jakoby ze względu wyłącznie na mieszkanie, że pozwolił przeprowadzić przez swój pokój rurę, idącą od pieca w kawiarni. Jednak i wówczas, podczas gdy gościowi przywykłemu do ciepłego kominka, ręce drżały od zimna, nasz anachoreta odrywał się od rytowania jakiegoś drobnego pieniążka, spoglądał na termometr i mruczał gniewnie, że dziś tak mocno napalili w kawiarni, otwierał okno i nie zamykał go wcześniej, aż z dziesięciu termometr spadł na sześć stopni R.

W myśl swych zasad sam sobie był panem i sługą zarazem; sam przynosił z miasta potrzebne wiktuały i wodę, sam gotował. Nie mógł się tylko przyzwyczaić do słania łóżka i sprzątania izby. Wyjątkowo zezwalał to uczynić parorazowo w tygodniu starej wiwandierce, która pamiętała dobrze czasy napoleońskie i przechwalała się często, że z jej flaszy ks. Józef poraz ostatni wychylił parę łyków, zanim się rzucił do Elstery.

Życie prowadził Lelewel bardzo skromne: „główne i jedyne wydatki na siebie samego roczne są — notuje uczony swój budżet jesienią 1859 r. — mieszkanie 240 fr, świeczka 60 fr, chleb 30 fr, frikade, czyli mięso siekane 25, podwójna kawa 200, dodać do tego coś na pranie etc. z 15 franków, to i wszystko 570 fr".

Śniadanie jego składało się z malutkiej filiżanki kawy, lub mleka i pół bułeczki; na obiad, jeśli nie przyrządzał go u siebie, pędził w podskokach, mających dlań równe znaczenie z gimnastyką, około 12-ej godz. do garkuchni. Stale jadał obiady najtańsze, a więc złożone z zupy, kawałka mięsa z jarzynką i kromką chleba, oraz szklaneczki wina. Poczem systematycznie każdego popołudnia zachodził do kawiarni na czarną i na gazety. Gromadzili się tam Polacy, jego przyjaciele i wielbiciele, a często i goście przejezdni, ciekawi zobaczyć sławnego męża, wszyscy witając wchodzącego Lelewela przez powstanie z miejsc; w ten że sam sposób żegnano wychodzącego. Wydatek na kawę popołudniową uważał za luksus; nie był jednak w stanie odmówić jej sobie, lubił ją bowiem namiętnie i pił „mocną po polsku". Nigdy natomiast nie pozwolił sobie na kosztowniejszy obiad — uważał się ten ideowy proletariusz za wyrobnika i żyć chciał jak zwykły wyrobnik. Czułe na nędzę ziomka damy polskie starały się wszelkimi sposobami podejść Lelewela, by zmienić jego niedostateczny sposób odżywiania się. Lelewel zawsze w takich wypadkach okazywał się bardzo czujnym.

Pewnego np. dnia właściciel garkuchni, przepłacony przez rodaków uczonego, podał mu lepszy ,niż zwykle obiad. Pytającemu, co to ma znaczyć, tłumaczył:

— „Ceny wiktuałów spadły znacznie, więc mogę za pieniądze, które pan prezes płaci dać lepszy obiad"

Lelewel na razie uwierzył ,ale postawił swoje weto:

— „Mój kochany panie! Ja obejdę się i obiadem, jaki dotąd jadłem. Jeżeli zaś ceny tańsze wiktuałów, to w miarę tego i taniej płacić przyjdzie. Proszę mi podać obiad po dawniejszemu".

Nazajutrz sam sprawdził ceny na targu i znów jadał i płacił jak dawniej.

Za każdym podobnym objawem współczucia, czuł się w swej niezależności i wyniosłej dumie bardzo dotkniętym i długo urazę pamiętał, choć przecież, gdy pierwsze wrażenie minęło, opowiadał o tych historiach z humorem, jak o dobrym dowcipie.

Szczególnie głęboką i tym razem naprawdę szczerą urazę zachował do hr. Moszczeńskiej. Hrabina odwiedziwszy Lelewela w jego mieszkaniu, zapragnęła przyjść mu niewidocznie z pomocą w tej jego „lichocie". Mimo stanowcze sprzeciwy Sawaszkiewicza, porozumiała się z gospodynią i uradzono, by odtąd dawać Lelewelowi jeść „więcej i lepiej"; a więc miała dojść do zwykłego obiadu leguminka z konfiturami i jajecznica, wielkie dla Lelewela przysmaki. Jako za datek otrzymała kobieta pięć luidorów; zaręczała przytem znając nieco lepiej swego czcigodnego stołownika, „że ona sama chętniejby i dziesięć porcyj dawała Lelewelowi i dwa razy dziennie ową jajecznicę, ale, że onby się rozgniewał i nie chodziłby do niej jadać więcej".

Lelewel po pierwszym „lepszym" obiedzie zrzędził na gosposię, że „zbytki czyni". Owa z trudem się wytłumaczyła. Drugi dzień jeszcze udał się, choć Lelewel energiczniej łajał. W trzecim dniu uczony zjadł nie zwracając się już do gospodyni, „ale bardzo się kwasił i stroił grymasy twarzą i mruczał machając rękami".

Czwartego dnia rano uskarżał się Sawaszkiewiczowi, że gospodyni mu się zepsuła i nie może już u niej stołować się.

— Jakto, — zapytał Sawaszkiewicz— czy gorzej jeść daje?

— Ej, u djabła, — odparł opryskliwie Lelewel — gdyby to gorzej, tobym już nic nie mówił, boćby to było naturalnym! Za te pieniądze już mi za dobrze jeść daje, — ale widocznie ta babsko mię zdradza! Przez trzy dni daje mi omlety i większe porcje i jakoś smaczniej!... To widoczna zdrada! Mnie się wszystko widzi, że się dało przekupić przez tę babę Moszczeńską... a to mi baba!!... Nie! już dosyć tego! Ja tam jeść nie pójdę!"

Powiadomiona przez Sawaszkiewicza gospodyni przybiegła natychmiast, rzuciła się do nóg Lelewelowi i wyjawiła cały spisek. Z trudem udało się obojgu rozchmurzyć Lelewela, który przyjmując gospodynię do dawnych łask, postawił przecież ze swojej strony warunki od zaraz mające ją obowiązywać: przyjęła do płatę za poprzednie trzy dni, zwrócić miała złoto hr. Moszczeńskiej, zapewnila Lelewela, że na przyszłość nie da się przez nikogo przekupić, i że może mu dawać „gorzej jeść, ale nigdy lepiej".

Oprócz gospodyni, dostało się również pełne wyrzutów kazanie „za zdradę i spisek" Sawaszkiewiczowi, poczem nastąpiło przebaczenie „po raz ostatni"; Lelewel tegoż dnia, jak zwykle pogalopował na codzienny swój obiad.

Rozdrażniony tym zajściem długo pamiętał hr. Moszczeńskiej owo „przekupstwo" i odgrażał się „ tej paskudnej babie, że ją ze schodów zepchnie, jeżeli się poważy raz tu jeszcze pokazać". A jak zawsze podobne historje, tak i tę, wspominając później, kończył zwykłym swoim refrenem: „Te głupie baby! głupie baby!"

W obawie, by nie zetknąć się z wyrazem litości ze strony ziomka, czy obcego, Lelewel nie lubił nic przyjmować, nawet obiadu. Sama propozycja wprawiała go w gniew. Jeśli udało się jakiemu szczęśliwcowi, że Lelewel przyjął coś od niego, dziękowano uczonemu za tak niezwykłe wyróżnienie, „uważano to za zaszczyt, rozpowiadano sobie". Jego przyjaciele chwalili się między sobą:

— „Lelewel bywa od czasu do czasu u mnie na obiedzie".

— „U mnie tylko kawę pije — lecz ja i tym jestem zadowolony, bo nie czyni on tego całemu światu".

Kiedy pewnego razu Lelewel przyjął kolację, zaproponowaną mu przez Chotomskiego, odjeżdżającego do Polski, ogólne zdziwienie zapanowało po jego wyjściu przy stoliku. Poprostu zazdroszczono Chotomskiemu: — „Widocznieś oczarował starego"! — dziwił się marszałek Staniewicz, z pochodzenia Żmudzin, w wielkich u Lelewela zostający łaskach— „Toć to najwyższy fawor, jakiego tylko po nim się mógł kto spodziewać!..." Uważając się za robotnika, skrupulatnie przestrzegał, aby nie pozwolić sobie na żaden w jego pojęciu luksus. Do bibliotek, na przykład oddalonych czasami o 12 mil, odbywał drogę pieszo. Graniczyło to już z przesadą, bo taki sposób podróżowania, uwzględniwszy nocowanie w drodze, wynosił trzy razy więcej niż koleją.

Wielki uczony, wolnomyśliciel, jak dla znacznych osobistości miał dom swój zawsze otwarty ,tak również dobre i życzliwe przyjęcie znajdowali u niego ludzie najniższych warstw, rzemieślnicy, biedota, nędza, bez różnicy narodowości i wyznania. Dla nich miał dobre słowo pokrzepienia, a częściej jeszcze w miarę potrzeby datek pieniężny, który dla uniknięcia drażliwej sytuacji, zwał tylko „pożyczką" ,oczywiście bezzwrotną przeważnie. Takich ubogich, wspieranych przez niego pożyczką dwu i więcej frankową bardzo wielu bywało. Przez nich Lelewel za bogacza uważany, dla nich był wielkim królem polskim, człowiekiem świętym.

Bezustannie zajęty pracą, a pracować umiał i jak powiada Śliwiński „znał wartość czasu ,jak może nikt w Polsce", siedząc przy świecznikach do późna ,a niekiedy i nocami, ustawicznie, bo nawet nie odrywając się przy gościach, pochylony nad pieniążkiem drobnym ,lub rytowaniem mapy, wyczerpywał wzrok, a i zdrowie przy nędznym odżywianiu się, coraz bardziej odmawiało mu posłuszeństwa. Jedynie siła żelazna woli, nieznająca ustępstwa dla dolegliwości fizycznych, utrzymywała go do ostatniej chwili w gotowości do pracy umysłowej. Choć przecież ten starzec siedemdziesięciokilkuletni u schyłku życia zdawał sobie sprawę, że kres się zbliża i z żalem konstatował, że jeszcze niewiele dał społeczeństwu od siebie, a już pracować nie może.

— „Już nie mogę więcej czytać i już nie mogę nikomu więcej usługi świadczyć" — to była jedyna jego skarga na krótko przed zgonem.

A jak zasadom swoim wierny pozostał w życiu, tak pragnął, by ostatnie, pośmiertne chwile jego pobytu na ziemi były konsekwentnym zakończeniem ziemskiej pielgrzymki.

Testamentem polecał swoim przyjaciołom: „obrócić całą swą troskliwość ku zachowaniu moich ruchomości, owocu prac moich, które mogą być użyteczne i zadosyć uczynić wielu zobowiązaniom, zaciągnionym w moim życiu". „Wyprowadzenie moich zwłok — wyrażał następnie swoją wolę — ma być stosowane do moich lat upłynionych i sposobu życia. Ponieważ zamykają zwłoki dla złożenia ich w jamie, trumna ma być jak najprostsza, włożona na wóz i zawieziona jednym koniem do jamy. Na wydatki niezbędnie potrzebne przeznaczam 25 franków, i zdaje mi się, że ta suma jest aż nadto dostateczna". Zmarł w Paryżu dn. 29 maja 1861 r. „wierny" Kościołowi rzym.-katolickiemu, jednak „z wolnością... własnego... sumienia"

Niestety ,ostatnie życzenie zmarłego nie zostało spełnione. Pogrzeb staraniem przyjaciół odbył się wspaniale. Za trumną szły niezliczone rzesze, składające się z wszystkich obecnych w stolicy Polaków, wielu uczonych i nieobjętych okiem tłumów robotniczych, o sztandar dla których walczył przez całe życie ten wielki Polak. Przy trumnie przemawiali: członek Instytutu, jako przedstawiciel nauki, następnie rabin żydowski i robotnik francuski w bluzie. Zabalsamowane ciało złożono w grobie Polaków na cmentarzu Montmartre.

A. KRZYSZKOWSKA.

Chorobę raka można leczyć dietą?

W toku badań naukowych przy poszukiwaniu skutecznych środków leczniczych przeciw chorobie raka, panoszącej się coraz bardziej, zwłaszcza w społeczeństwach cywilizowanych, lekarze stwierdzili, że rak jest cierpieniem działającym na cały ustrój, wpływającym między in. bardzo wydatnie na przemianę materii.

Wiadomo, że chorzy na raka w stadiach dalej posuniętych wybitnie chudną. Na podstawie tych obserwacyj i badań lekarze austriaccy i szwajcarscy przystąpili do eksperymentów nad sposobami leczenia raka przez wpływanie na przemianę materii. Eksperymenty polegały w pierwszym rzędzie na zastosowaniu odpowiedniej diety. Podawano więc chorym na raka w stadium nie nadającym się do operacji dietę obmyśloną przez dr. Freunda, a zawierającą mało węglowodanów, tłuszczów zwierzęcych i potraw, wywołujących tak zwaną kwaśną fermentację, a obfitującą w potrawy alkalizujące. Tłuszcze zwierzęce zastąpiono w tej diecie oliwą. Po za tym chorzy otrzymywali leki odkażające przewód pokarmowy, niszczące bakterie okrężnicy, znajdujące się w wielkich ilościach w jelitach. Po kilku tygodniach stosowania diety dr. Freunda zauważone u wielu chorych na raka, choć nie u wszystkich, zmniejszenie się bólów, zahamowanie rozwoju guza rakowego, a nawet widoczne jego zmniejszenie. Poza tym chorzy stosujący się do tej diety, lepiej znosili kurację promieniami Roentgena i radu.

Działanie diety przeciwrakowej tłumaczą badacze w sposób następujący. Pod wpływem przewlekłej fermentacji kwaśnej w jelitach znajdujące się tam bakterie okrężnicy ulegają przemianom i nie są w stanie przekształcić prawidłowo wprowadzonych z pokarmami kwasów tłuszczowych. Nieprawidłowo przerobione kwasy zatrzymywane są chciwie przez komórki rakowe, które używają ich do obrony przed wprowadzanymi do ustroju lekami. Ograniczenie fermentacji kwaśnej w jelitach pozbawia więc komórki rakowe owych substancyj obronnych, skutkiem tego organizm daje sobie łatwiej radę z nowotworem.

Niemniej ciekawe są wyniki badań lekarzy Gordnoffa i Ludwiga, którzy stwierdzili, że dodanie do hodowli komórek rakowych witamin A i B wywołuje wzmożony ich wzrost. Pożywki bez witamin A i B hamują rozwój komórek rakowych. Doświadczenia te umożliwiły zagranicznym badaczom odkrycie polskich lekarzy Zakrzewskiego i Kraszewskiego, którzy przed kilku laty pierwsi opracowali sposób hodowania tkanek rakowych poza organizmem ludzkim. Wyniki tych interesujących badań nad rolą witamin zastosowane u ludzi nie dały na razie wyników pozytywnych, które zaobserwowano przy diecie Freunda. Podkreślić jednak należy, że świat lekarski nie wypowiedział w tych sprawach ostatniego słowa.

Palmy wileńskie



Na Daleki Wschód

I.

22.I.27. Kirow (Wiatka)—Perm.

Przygotowania do wyjazdu doprowadziłem wreszcie do końca. Odkładałem wyjazd z początku z miesiąca na miesiąc, potym z tygodnia na tydzień i wreszcie zacząłem odkładać z dnia na dzień. Ostatnie przesunięcie terminu wyruszenia z soboty 16-go na środę 20 b. m. i oto już środa, mroźny ranek. W olbrzymim kożuchu wchodzę do wagonu na dolnym peronie Dworca Głównego w Warszawie, obciążony skrzynkami z jedzeniem, których sznury piłują mi ręce. Tragarz lokuje resztę rzeczy. Mimo ograniczenia ilości bagażu cały kąt przedziału jest zawalony. Sąsiedzi komentują mój strój: „w tym kożuchu można na Ural jechać". Pożegnanie i odjazd. Na Dworcu Wschodnim łapie mnie jeszcze znajomy. Otrzymuję piękny podarek: czerwony, lśniący termos. — „Rad będzie towarzysz Stalin z koloru tego przedmiotu" — Opuszczam Dworzec Wschodni. Pola leżą zmarźnięte, bez śniegu. Gdzieś przed Białymstokiem wyglądam oknem: biało, widocznie zbliżam się do północy.

Stołpce zaskoczyły mnie przy pisaniu listów. Polska kontrola potraktowała dość łagodnie mój bagaż, natomiast mnie samego poddała łaskotkom w poszukiwaniu walut nie objętych przedstawionym pozwoleniem wywozu. Między Stołpcami a Niegoriełoje pociąg przystaje kilkakroć. W światłach rzucanych przez okna wagonu widać wieże wartownicze. Mijamy długie i niskie domy drewniane, jakby jakieś stanice. Nieliczni pasażerowie przechadzają się po korytarzu wagonu. Granica zawsze jednak działa trochę na nerwy. Wpatrując się w okno stoję oparty o poręcz, gdy słyszę za plecami głos: „razrieszitie wasz pasport". Robię pół obrotu i obrzucam wzrokiem mego rozmówcę. Ciekawi mnie to spotkanie, pierwsze od roku 1919 w Wilnie. Naprawdę jakież zmiany. Spotkałem tylko poszczególnego człowieka, ale w tej chwili był on dla mnie przedstawicielem. Mundur schludny z surowego polowego materiału, postawa swobodna, zupełnie bez wojskowego szablonu, twarz inteligentna, powiedziałbym nawet subtelna. Wrażenie miłe i zarazem bardzo egzotyczne, chociaż widziałem nieraz sowieckie wojsko na fotografiach.

Komora celna. Wagon obskakują ludzie w białych fartuszkach, z wyglądu coś jakby rzeźnicy. To tragarze urzędu celnego. Ładują bagaż na wózki, wnoszą do przestronnej sali i układają na ladzie tworzącej wielki prostokąt, w którego środku czekają urzędnicy.

Niewprawnemu oku trudno odróżnić wojskowych od policji czy urzędników kolejowych i celnych. Uderza swoisty koloryt tych strojów: są barwne, ale stonowane. Obszerne rubaszki i półkożuszki z dużą ilością kolorowych naszywek przy szyi i na ramionach, czapki futrzane, okrągłe z krótko strzyżonego brązowego baranka nadające wyraz niejakiej pańskości, bo krój tych czapek jakby hetmański, ale najbardziej bajkowe są długie białe buty filcowe, walonki. Gdy taki idzie w tych walonkach bezszelestnie wzdłuż sali, rzekłbyś — kot w butach.

Rewizja wcale skrupulatna, niemal wszystkie moje pakunki otwarto, celnicy są nastawieni na wyrafinowane sposoby przemytu: każde jabłko i każda pomarańcza zostaje oglądnięta szczegółowo a specjalny nożyk w palcach badającego gotów jest w każdej chwili zagłębić się do wnętrza owocu aby wytropić kontrabandę. Z kolei wędruje z walizy na stół książki, listy, notatki. Odręcznie rysowana mapa Chin i arkusze zapisane cyframi statystyki, dotyczącej niektórych dziedzin chińskiej gospodarki wzbudzają widoczne zainteresowanie. Gdy dochodzę do wniosku, że zainteresowanie przerodzi się zaraz w chęć zakwestionowania mi prawa przewozu tych notatek, proponują mi złożyć to wszystko do jednej walizy i zaplombować, aby uchronić się przed rewizją i odebraniem mi tych rzeczy na granicy Mandżurskiej.

Sprawdzają ilość pieniędzy, które wwożę i wydają mi kwit upoważniający do wywozu tej samej sumy. Rewizja skończona. Tragarze wynoszą rzeczy podróżnych na drugą stronę budynku, gdzie czeka już sowiecki pociąg. Sala pustoszeje powoli. Snuje się jeszcze po niej Japończyk suchy i drobny z lewą ręką wyciągniętą naprzód tak, jakby żebrał. Patrzę na zegarek: godzina siódma, minut trzydzieści wieczorem, jeszcze nie tak późno; spoglądam na wielki zegar ścienny: pół do dziesiątej. Przestawiam mój zegarek o dwie godziny i robi się prawdziwy wieczór. Światła ściemniają się, gasną. Wychodzę na peron, gdzie oczekuje pociąg jakiś większy, masywniejszy i surowszy niż nasze pociągi. Prowadzi mnie tragarz wedle notatki na bilecie, do wagonu opatrzonego tabliczką „Mandchuria—Express". Przedział przestronny, ławki proste, ściany obite wytłaczaną w desenie tapetą. Rozglądam się podczas gdy moje rzeczy znikają we wnęce przed drzwiami przedziału, do której trzeba wspiąć się po przystawianych schodkach: ten mieszczański secesyjny deseń oraz ciemnozielone schodki i zazdrostki na oknie pamiętają pewnie jeszcze carskie czasy. Ale jest tu wygodnie i zacisznie. Na stoliku pod oknem stoi nocna lampa z wcale frywolnym różowym abażurkiem. Wchodzi dobroduszny posługacz i wypakowuje należną mi pościel. Bo mój bilet trzeciej klasy daje mi prawo do miejsca leżącego w „żeskim" wagonie, do materaca, koca, poduszki i dwu prześcieradeł, ulegających w ciągu dwutygodniowej podróży przez ZSRR jeszcze dwukrotnej zmianie. Dziewiąta trzydzieści dziewięć — pociąg rusza. Chodzę po korytarzu nie mogąc się zdecydować na położenie się spać. Zaglądam w ciemne szyby za którymi leży kraj dalszy od nas, niż gdyby leżał za szerokim morzem. Mniej o nim wiadomo niż o każdym innym kraju, mimo tylu drukowanych opinii i tylu już ludzi, którzy widzieli Sowiety z bliska nie umiejąc rozpoznać czy przedstawiony im obraz jest pozorem czy rzeczywistością. I teraz rozumiem, że osadzony w czterech ścianach mego przedziału prześlizgnę się wzdłuż siedmiu tysięcy kilometrów przez sam środek tego kraju, doznając tylko powierzchownych wrażeń podróżnika, tyle tylko, ile sowiecka rzeczywistość zdoła przeniknąć przez okna, zasłonięte firankami.

MAC TUREK.

Salazar — milczący dyktator

DYKTATOR BEZ PROPAGANDY

Pośród wszystkich dyktatorów, z jakimi mamy do czynienia w Europie współczesnej. obecny przywódca Portugalii, Salazar, stanowi zjawisko dość odosobnione.

Przyczyną tego jest jego sposób postępowania. diametralnie przeciwny praktykowanemu przez Hitlera czy Mussoliniego. W odróżnieniu od tych ostatnich, Salazar jest dyktatorem cichym i. można powiedzieć. prawie niewidzialnym.

Nie organizuje manifestacyj. nie przyjmuje defilad, nie wygłasza efektownych przemówień. Film ani prasa nie reprodukuje coraz to innych jego podobizn.

Zamknięty w swoim gabinecie. prowadzący życie skromne i niemal ascetyczne, wydaje się troszczyć najwięcej o to. aby jak najmniej zwracano nań uwagi.

W odróżnieniu od innych dyktatorów Salazar nie zdobył władzy przez zamach stanu, ale stając się dzięki u działowi swemu w życiu politycznym kraju coraz bardziej niezbędnym, zdobył stopniowo wpływy, które pozwoliły mu na objęcie władzy niemal absolutnej. Skoro już weszliśmy na drogę porównań. musimy zaznaczyć, że zarówno Hitler, jak i Mussolini. opierają się na karnych i zorganizowanych kadrach. Salazar kroczy odmiennymi drogami. Na ulicach Lizbony nie zobaczyliśmy ani jednej czarnej czy brązowej koszuli. żadnego specjalnego munduru. „W Portugalii — pisze francuski dziennikarz Recouly — mamy dyktaturę bez koszuli".

POSEŁ PRZEZ 24 GODZINY.

W roku 1926, przed zamachem stanu marszałka Gomez da Costa, Salazar został wybrany do parlamentu. Jego kariera poselska była jednak prawdopodobnie najkrótszą w świecie. ponieważ trwała nie mniej nie więcej, tylko 24 godziny. Zaraz następnego dnia po pierwszym posiedzeniu Salazar zrzekł się mandatu.

W związku z tym osobliwym bądź co bądź krokiem Salazar w rozmowie z Raymondem Recouly oświadczył: „Wstąpiłem do parlamentu. aby włożyć w tą pracę wszystkie moje najlepsze siły, aby móc przynieść realne korzyści memu krajowi. Kilka godzin wystarczyło mi, aby zdać sobie sprawę, że wszelka poważna praca jest tam niemożliwa. Parlament w takiej formie, w jakiej istnieje on u nas i wszystkich krajach Europy, z wyjątkiem, być może, Anglii, nie stwarza warunków, pozwalających na jakąkolwiek pożyteczną pracę. Dlatego też musiałbym tracić czas i okłamywać się przed samym sobą. aby tam dłużej pozostać".

PRZECIWNIK PARLAMENTARYZMU.

Według osobistego zdania Salazara każdy rząd wymaga autorytetu. Po zatem podstawowym warunkiem istnienia władzy jest możność faktycznego rządzenia, której nie można sobie wyobrazić inaczej. jak tylko w połączeniu z trwałością i niezmiennością wobec przemijających koniunktur. To wszystko jest nieosiągalne w dzisiejszych systemach parlamentarnych.

Sprawne funkcjonowanie parlamentaryzmu w Anglii należy przypisać istnieniu poważnych partyj politycznych, oraz silnie zakorzenionej tradycji, która daje wszelkim poczynaniom charakter trwałości i ciągłości.

Z drugiej jednak strony Salazar uważa, że ogromna waga opinii publicznej i respektowanie jej przez władze jest raczej wadą systemu angielskiego, ponieważ utrudnia samodzielne działanie i zmniejsza sprężystość rządów.

MINISTER PRZEZ 5 DNI.

Omawiana przez nas rekordowo krótka kariera parlamentarna Salazara nie była w jego życiu zjawiskiem odosobnionym. Wkrótce po opuszczeniu parlamentu został on powołany na stanowisko ministra finansów.

Urząd ten piastował on całe 5 dni poczem podał się do dymisji. Przyczyny były te same, co i wówczas. „Zorientowałem się szybko, że sytuacja rządu jest taka, iż nie ma mowy o jakiejś owocnej pracy, ani też o porozumieniu z innymi członkami gabinetu, i wobec tego. nie chcąc tracić czasu napróżno, wycofałem się, jak tylko mogłem najprędzej" — oświadczył Salazar Recouly'emu podczas udzielonego wywiadu

Tymczasem podczas dwóch lat następnych finanse kraju i tak już mocno nadszarpnięte, znalazły się w sytuacji wprost beznadziejnej, do czego przyczyniła się w znacznym stopniu nieumiejętna polityka czynników miarodajnych. Wówczas ponownie zwrócono się do Salazara, jako jedynego człowieka, który mógł znaleźć wyjście z katastrofalnej sytuacji. Salazar zgodził się zasadniczo, ale postawił swoje warunki. polegające na prawie kontrolowania i prawie veta we wszystkich wydatkach państwa. „Minister skarbu w okresie kryzysu, jak się wówczas wyraził, musi być swego rodzaju dyktatorem". Warunki te zostały zaakceptowane.

Salazar na tym nowym stanowisku zdołał w ciągu 4 lat uzdrowić finanse swego kraju i pokonać całkowicie deficyt budżetowy.

WADY I ZALETY DYKTATURY.

Powstanie w ostatnich czasach rządów dyktatorskich lub prawie dyktatorskich w wielu państwach Europy Salazar tłumaczy warunkami ekonomicznymi, jakie wytworzyły się po wojnie światowej. Racjonalna polityka ekonomiczna nie jest według jego zdania możliwa w ściśle parlamentarnym systemie, i na karb tego właśnie należy położyć liczne dziś bankructwa demokracji i parlamentaryzmu.

W dzisiejszych państwach totalnych daje się zauważyć dotkliwie nieraz odczuwane skrępowanie wolności myśli, zabójcze zwłaszcza dla sztuki, oraz skrępowanie opinii publicznej, wyrażające się w znacznym obostrzeniu cenzury, przede wszystkim prasowej.

Na tym punkcie Salazar ma swoje własne metody. Jeżeli chodzi o sztukę, a więc poezję, literaturę czy malarstwo uważa on, że zupełna ich swoboda nie stoi bynajmniej w sprzeczności z zasadą silnych i sprężystych rządów, które nie powinny na tym polu krępować indywidualnej twórczości.

Co do prasy, sprawa przedstawia się odmiennie. Salazar uważa, że zadaniem cenzury jest baczenie, aby prasa nie uprawiała demagogicznych wycieczek osobistych i nie uprawiała agitacji, uniemożliwiającej pracę rządu. Wszelkie jednak dyskusje ideowe i poruszanie spraw o znaczeniu zasadniczym i ogólnym są życzliwie widziane, bez względu na wyznawany kierunek.

W ten sposób, nie dając społeczeństwu odczuć ciężaru systemu totalnego i obdarzając je jednocześnie jego czyć w jedność wszystkie dobre strokorzyściami, Salazar stara się połąny tak demokracji, jak i dyktatury

L.

Śledztwo w aferze Parylewiczowej

8 osób stanie przed sądem

Śledztwo w sprawie osób zamieszanych w aferę Parylewiczowej będzie ukończone w końcu przyszłego tygodnia. Obecnie sędzia śledczy przedstawia oskarżonym wyniki śledztwa co stanowi ostatni etap dochodzeń.

Akt oskarżenia obejmuje 8 osób, gdyż śledztwo przeciw jednemu z oskarżonych, kupcowi, będzie umorzone.

Wyniki sekcji zwłok ś. p. Parylewiczowej nie są jeszcze znane, gdyż sędzia śledczy nie otrzymał dotychczas wyniku badań prowadzonych w Krakowie i w Warszawie.

Leczenie oparzelizny przy pomocy witaminA

Nie potrzeba chyba mówić o strasznych cierpieniach, jakie powoduje oparzenie. Codziennie setki ludzi przeżywa nieludzkie tortury po ulegnięciu wypadkowi oparzenia. Ostatnie doświadczenia stwierdziły, że jednym ze skutecznych środków **jest przykładanie do ran płatków gazy, maczanej w tłuszczu, pochodzącym** z wątroby dorsza. Witaminy tej substancji okazały się wprost cudotwórcze. Dzięki nim doktorzy: Chevallier, Carcassonne i Lucciani uratowali życie pięciu hiszpańskim marynarzom, poparzonym w okropny sposób. — Wynalezienie tego medykamentu jest rewelacyjnym ewenementem w życiu medycyny.

Nagroda m. Łodzi na rok 1937

przyznana będzie przedstawicielowi Sztuk pięknych

Tegoroczna nagroda m. Łodzi w kwocie zł. 5.000 przyznana zostanie przedstawicielowi sztuk plastycznych. Wobec tego, iż zbliża się termin przyznania nagrody, zarząd miejski w Łodzi, opierając się na statucie, wystosował do poszczególnych instytucyj pismo z prośbą o delegowanie przedstawicieli do komitetu nagrody.

W myśl paragrafu 5 statutu, w skład komitetu wchodzą oprócz przedstawiciela miasta i wydziału oświaty i kultury, delegaci ministerstwa oświaty, Polskiej Akademii Umiejętności ,uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Warszawie, Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie oraz związków zawodowych .

Niezależnie od tego prezydent Godlewski zaprosił do komitetu trzech wybitnych przedstawicieli krytyki i historyków sztuki.

Skład jury nagrody m. Łodzi dla nauki, literatury i sztuk plastycznych na r. 1937 znany będzie już dokładnie w dniu 5 kwietnia br. W ciągu kwietnia jury odbędzie swe posiedzenie i przyzna nagrodę, nagroda zaś i dyplom honorowy wręczone zostaną laureatowi w dniu 3 maja.

Śpiący pociąg

Zarząd główny kolei norweskich rozpatrywał w postępowaniu dyscyplinarnym osobliwą sprawę: pociąg. który wyruszył w nocy ze stacji Konigsberg, po przejechaniu kilku kilometrów stanął na miejscu i stał tak do rana.

Zdarzyło się to z tej prostej przyczyny, że wszyscy w pociągu spali, nawet maszynista. Maszynista tłumaczył się przed komisją. iż był tak niewyspany, że, nie mogąc się oprzeć nieprzepartej senności, zatrzymał pociąg po przejechaniu kilku kilometrów od stacji w szczerym polu. Szczęśliwie tej nocy nie przechodziły po zajętym torze żadne pociągi, tak, że skończyło się na tym, iż pasażerowie obudziwszy się rano, przekonali się ku swemu zdumieniu, że są tam, skąd wyjechali.

Zła przemiana materii przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodnie z naturalną kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie, wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. chem. Cholekinaza, Warszawa. Nowy Świat 5 oraz apteki i skł. apt.

Komunikat Komitetu Krzyża Niepodległości

WARSZAWA, (Pat). Komitet krzyża i medalu Niepodległości komunikuje, że w związku z ustawą, wznawiającą jego działalność, odbył dnia 15 marca 1937 r. posiedzenie, na którym dokonał wyboru prezydium.

W pierwszym głosowaniu została wybrana p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, wyboru jednak na przewodniczącą nie przyjęła, zachowując dotychczasową swoją funkcję zastępczyni przewodniczącego. W powtórnym głosowaniu wybrano na przewodniczącego komitetu Walerego Sławka i na jeszcze jednego zastępcę marszałka Senatu Aleksandra Prystora.

Następnie komitet podaje do wiadomości, że:

1) zgodnie z ustawą będzie przyjmował życiorysy tylko do końca grudnia 1937 r., nadesłanych zaś po tym terminie nie będzie mógł rozpatrywać;

2) o nadaniu odznaczenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej biuro komitetu zawiadomi każdego pisemnie. Odznaczeni winni wypełnić kwestionariusz, który zostanie im wówczas przesłany i uiścić należność za odznaczenie i legitymację;

3) wpłaty za odznaczenia i legitymacje winni uiszczać tylko ci odznaczeni, którzy już otrzymali zawiadomienie z komitetu. Wpłaty należy dokonywać wyłącznie przez PKO. na konto komitetu nr. 24.560. Biuro Komitetu wpłat bezpośrednich przyjmować nie będzie.

Ani członkowie komitetu ani biuro nie mają możności przyjmowania interesantów w sprawach odznaczeń, ani też udzielać jakichkolwiek informacyj. Wszelkie zwracanie się osobiście lub listowne jest bezcelowe.

Dla orientacji komitet informuje, że w dniu 16 marca 1937 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał zarządzenie o nadaniu: 109 krzyży Niepodległości z mieczami, 4,928 krzyży Niepodległości i 6,850 medali Niepodległości. Zarządzenie to będzie ogłoszone w Monitorze Polskim w dn. 19 marca 1937 r. Odznaczeni otrzymają zawiadomienie z biura komitetu do połowy kwietnia 1937 r.

Pismo P. A. L. do Związku Dziennikarzy

Zarząd główny Związku Dziennikarzy RP otrzymał od Polskiej Akademii Literatury następujące pismo z dnia 18 marca 1937 r.

„Do Szanownego Zarządu Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w miejscu.

W odpowiedzi na pismo z dnia L lutego br. Prezydium PAL, stwierdza że rezolucja Polskiej Akademii Literatury w sprawie Wincentego Rzymowskiego została zrozumiana przez Związek Dziennikarzy nie w myśl intencji PAL.

Odnośny ustęp rezolucji mówiąc o pośpiechu w pracy dziennikarskiej miał jedynie na celu podkreślenie trudnych warunków pracy dziennikarza w Polsce, mogące w pewnych wypadkach częściowo usprawiedliwić ewentualne przeoczenia czy pomyłki.

Skoro rezolucja Polskiej Akademii Literatury została tak boleśnie odczuta przez Związek Dziennikarzy Prezydium PAL śpieszy oświadczyć, że redagując powyższy ustęp, Polska Akademia Literatury nie miała zamiaru nawet w najmniejszym stopniu uchybić czci stanu dziennikarskiego, którego zasługi dla kultury polskiej wielce docenia.

Prezes (—) **W. Sieroszewski.**
Sekretarz generalny
Juliusz Kaden-Bandrowski.

Kpt. Zb. Burzyński i prof. Narkiewicz Jodko lecą do granic stratosfery

Jeden z najlepszych pilotów balonowych kpt. Zbigniew Burzyński oraz prof. Narkiewicz-Jodko odbędą wkrótce lot do granic stratosfery.

Lot ten, jak poprzedni, ma na celu przeprowadzenie badań naukowych, a w szczególności badania promieni kosmicznych. Ponieważ prof. Narkiewicz-Jodko zabiera nowe. bardzo czułe aparaty, jest nadzieja, że nauka polska odkryje nowy rąbek tajemnicy promieni kosmicznych, nad badaniem których pracują obecnie uczeni całego świata.

Ponieważ przygotowania techniczne do lotu są już ukończone. start nastąpi w najbliższych dniach, albowiem w końcu marca i początku kwietnia granica stratosfery znajduje się najbliżej ziemi.

Drugie życie

Dziesięć lat temu słynny fizjolog rosyjski Sergiusz Brukanenko ,współzawodnik wielkiego Iwana Pawłowa, poruszył świat naukowy jednym z rewelacyjnych doświadczeń odcięcia głowy psu, założył w jej żyły rurki swego aparatu, który powodował normalny obieg krwi. Oddzielona od korpusu głowa zwierzęcia „żyła" jeszcze przez sześć godzin: reagowała normalnie na wszelkie doruchy, szczekała, przymykała powieki, a nawet przyjmowała pokarm.

Aparat nazwany „sztucznym sercem" w działaniu niczym się nie różni od prawdziwego. W kilka lat później Brukanenko czynił zdumiewające doświadczenia, sztucznie ożywiał całe organizmy. Otwierano pierś psu, zatrzymywano działanie serca, następnie zakładano aparat i zwierzę powracało natychmiast do życia. Śmierć jest specjalnym procesem fizjologicznym — twierdzi Brukanenko, — składającym się z kilku etapów. Rząd sowiecki stworzył dla swego uczonego Instytut, w którym prowadzone są prace nad poszukiwaniem owych „etapów". Dawniej przypuszczano, że zwierzęciu można przywrócić życie jedynie w wypadku, gdy od chwili śmierci upłynie najwyżej 5 minut, obecnie na podstawie doświadczeń stwierdzono możność ożywienia stworzenia po upływie pół godziny od skonstatowania zgonu. Menażeria Instytutu posiada pomiędzy innymi zwierzętami pięć psów przeżywających swoje „drugie życie", były one zabite i wskrzeszone w sierpniu ub. r. — W Brukanenko na Międzynarodowym Kongresie Fizjologów w Moskwie przeprowadził „ożywienie" psa.

Powództwo cywilne w procesie Doboszyńskiego

Wobec bliskiego wyznaczenia procesu w głośnej sprawie politycznej inż. Doboszyńskiego i tow. oskarżonych o udział w „zajeździe myślenickim" wniesione ma być do Sądu Okręgowego w Krakowie powództwo cywilne o wynagrodzenie szkód i strat w wysokości kilkunastu tysięcy złotych. Powództwo obejmuje m. in. szkody wyrządzone w prywatnym mieszkaniu starosty myślenickiego.

Słonim

— 250 zł. na obronę państwa. 18 marca rb. delegacja wsi Jeżona, gm. szydłowickiej złożyła na ręce starosty w imieniu gromady kwotę 250 zł. z przeznaczeniem 150 zł. na FON i 10 zł. do dyspozycji LOPP na samolot.

Wilejka pow.

— Dla uczczenia dnia imienin Marszałka Śmigłego-Rydza gromady wiejskie w gm. kołowickiej uchwaliły jednomyślnie przeznaczyć posiadane w gromadach obligacje pożyczki narodowej na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Obligacje te w ilości 8 sztuk na sumę zł. 400 przesłane zostały na ręce Naczelnego Wodza.

Pierwszy dzień radia na wsi

W Kole Młodej Wsi w Cyborach, pow. lidzkiego powoli dojrzewała myśl zakupienia radia. 2-go stycznia br. zapadła ostateczna decyzja: „w tym roku musimy mieć radio!" Śmieszna może uchwała zbierania latem jagód na ten cel niedoczekała zrealizowania.

— Już radio kupione, jutro grać będzie — rozeszła się błyskawicznie wiadomość po wiosce.

Ach, żeby to dziś jeszcze! Słuchać będziemy do jutra, do rana.

Żeby prędzej... żeby prędzej...

Ręce operatora radiowego drżą przy pierwszym regulowaniu.

Lampki! Można przepalić, a one drogo kosztują.

Byle dobrze... byle prędzej — szeptano.

Świetlica przepełniła się starymi i młodymi. ...Wreszcie akord muzyki wyrwał wszystkich ze stanu odrętwienia. Zaczęły padać głosy:

Szukaj Warszawy... Warszawy!

Potem: Wilno, Wilno, Niemcy... Francja!..

Wszystko od pierwszego razu chcieliby słyszeć, wszystko chcieliby wiedzieć.

Nadchodzi wieczór. Cztery ściany świetlicy zamknęły tłum ludzi rożnej płci i wieku.

Wysłuchano kilku pogadanek z Warszawy, trochę muzyki. Młodzież wiejska dumna z dokonanego czynu rozprawia z cicha nad jutrzejszym przemówieniem pułk. Koca.

— O pierwszej minut 10 jutro będzie przemawiać pułk. Koc na Zjeździe Działaczy Wiejskich w Warszawie. Przemówienie będzie dotyczyło wsi polskiej. Przychodźcie na cały dzień z blinami — wykładał jeden nawpół żartobliwym tonem.

Szykowano się jak do blokady budynku świetlicowego na niedzielę, z wiarą, że go nie opuszczą zanim nie wysłuchają co o wiosce mówić będą. zanim się nie pokrzepią na duchu, że wieś polska wybrnie z tarapatów, z ciemnoty, że i ona w przyszłości zaważy na szali dziejowej Polski.

...Tak było po zakupieniu radia. A co będzie, jak otworzą sklepik spółdzielczy w Cyborach, bo narady już się odbywają? — Zobaczymy.

Wincenty Korol.

Książki nadesłane do Redakcji

„Zasady nauki o skałach" — **H. Rosenbusch — A. Ossan.** Wydawn. Kasy im. Mianowskiego — Warszawa.

„Powiat Krasnostawski w walce o wolność" — **Franciszek Żuk.** Wyd. Inst. J. Piłsudskiego poświęcony badaniu najnowszej histori Polski w Warszawie.

„Polityka Narodów" Zeszyt 2 tom IX, rok 1937, luty.

Subskrypcja na grafiki Michała Siewruka



M. Siewruk. Akwaforta
Nr. 1. „PEJZARZ ROMANTYCZNY"
Cena 6 zł.



M. Siewruk. Drzeworyt
Nr. 2. KOŚCIÓŁ FRANCISZKANÓW W WILNIE
Cena 5 zł.



M. Siewruk. Drzeworyt
Nr 4. STARE DOMY NAD WILENKĄ
Cena 6 zł.



M. Siewruk. Drzeworyt
Nr. 3. KATEDRA WILEŃSKA.
Cena 4 zł.



M. Siewruk. Drzeworyt
Nr 5. KOŚCIÓŁ DOMINIKAŃSKI W WILNIE
Cena 5 zł.

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi dziełami sztuki, gdyż koszt nabycia drzeworytu, akwaforty i t. p. ze względu na możność odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy, jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedyńczo i wymaga subskrypcji.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się na święta w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, otwieramy subskrypcję na grafiki p. Michała Siewruka.

Subskrypcja trwa od 21 marca do 4 kwietnia 1937 r. Oryginały grafik, podlegających subskrypcji są w tym czasie wystawione do oglądania w oknie cukierni Rudnickiego (przy placu Katedralnym), zmniejszone reprodukcje podajemy obok.

Zamówienia należy kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego"
Wilno, Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ....
Należnośc w kwocie zł. .... *gr.* .... *zobowiązuję się uiścić przy odbiorze.*
Imię i nazwisko ....
Dokładny adres ....

Odznaczeni w Nowogródku

W dniu 19 bm. o godz. 13 w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego p. wojewoda nowogródzki A. Sokołowski udekorował w imieniu P. Prezesa Rady Ministrów

Srebrnym Krzyżem Zasługi:

1) Jadwigę Bobrowiczową, nauczycielkę gimnazjum żeńskiego w Baranowiczach, za zasługi na polu pracy społecznej;

2) Okławiana Busza, nauczyciela szkół średnich w Stołpcach, az zasługi na polu pracy społecznej;

3) Mariana — Jerzego Jakonowicza, podkomisarza Policji Państwowej, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego;

4) Mariana Polita, instruktora oświaty pozaszkolnej w Nowogródku, za zasługi na polu pracy społecznej;

5) Franciszka Buszkiewicza, podkomisarza Policji Państwowej, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego:

6) Bolesława Kobelskiego ,podkomisarza Policji Państwowej, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego;

7) Franciszka Kuciarę, kierownika publicznej szkoły powszechnej w Romejkach, powiatu nowogródzkiego, za zasługi na polu pracy społecznej.

Brązowym Krzyżem Zasługi:

1) Wacława Rytwińskiego, starszego przodownika Policji Państwowej, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego;

2) Wawrzyńca Polaka, przodownika Policji Państwowej, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego;

3) Antoniego Schultza, starszego posterunkowego Policji Państwowej, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego;

4) Szczepana Skoczylasa, starszego posterunkowego Policji Państwowej, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego;

5) Juliana Wolińskiego, starszego posterunkowego Policji Państwowej, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego ;

6) Michała Ziegelheima, starszego posterunkowego Policji Państwowej, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Wanda Dobaczewska 62

PRZEBŁYSKI

Olesiowi zdawało się, że pyta ogromnie chytrze. Powziął myśl wyciągnięcia Adama na słówka. Chciał wiedzieć coś więcej o sprawie ,która tak mocno zaważyć miała na jego życiu. Ale Adam nie zdradzał ochoty do zwierzeń. Na pytanie Olesia uśmiechnął się tylko i dalej spoglądał po niebie, klonach i Wilii. Nie wypadało powtarzać pytania. Oleś zamilkł i chodził oczyma za Adamowym wzrokiem, próżno zapytując siebie, co w klonach, Wilii i niebie mogło być tak ciekawego? Klony stare, szerokolistne, cień dają miły, to pewna, niebo błękitnieje z całych sił, a Wilia mu ślicznie dopomaga, to prawda, ale czy to powód do milczenia? Tym bardziej gadać się chce byle o czym, wesoło i głośno: o pszczole, co przysiadła na adamowym trzewiku, o wielkopańskiej kolasie, co przeleciała hucznie w sześć koni, z szumem piasek przesypując przez koła, o chłopskim wózku, co przeskrzypiał mimo nich strachliwie, przy ustawicznym oglądaniu się kudłatego, obdartego chłopa na dwu podejrzanie przyczajonych paniczów. O czymkolwiek zresztą, byle nie milczeć.

Wreszcie Adam zagadnął sam i zgoła niespodziewanie:

— Ty byłeś przy tym, prawda Oleśku, kiedy to ten moskal... ten rotmistrz... wziął w pysk od Tomasza?

— Byłem. — Oleś nastroszył się cały, skupiając uwagę do ważnej rozmowy.

— Czy on mógł dobrze widzieć Tomasza? Czy poznałby go między innymi?

Oleś zastanowił się chwilę.

— Ej, chyba... nie poznał. To tak prędko było: klask, klask i już wszyscy u Romerów za płotem!... A on się na drogę potoczył.

Oleś roześmiał się na wspomnienie tamtej wspaniałej chwili. Adam uśmiechnął się także półgębkiem.

— Tak. To może się wydać zabawnym, ale wierzaj mnie, Oleśku, że jest źle. Jeżeli Tomasz poznanym będzie od Pełskiego, tedy grubo odpowie za swoją popędliwość. Żal Tomasza, dobrego przyjaciela, ale tu jeszcze coś gorszego. Zan — prezydentem Filaretów. Niech się on uwikła w śledztwo, a cała filarecka robota wydać się może. Rozpadnie się Filarecja, rozpędzą ją na cztery wiatry i wszystko trzeba będzie zaczynać od nowa!

— Ale dlaczego Filarecja rozpaśćby się miała? Za cóżby miano nas prześladować? Przecież my nic złego nie robimy. Uczymy się tylko, jak kochać ojczyznę.

— A otóż to właśnie. Mówisz jak dziecko, Olesiu.

— Prawda. Moskale.

Oleś pochylił głowę i począł dłubać palcem w piasku. Chciał strasznie zapytać o jedną rzecz Adama, ale bał się zdradzić w ten sposób ze swoimi zamiarami. W jego pojęciu Adam widział każdego na wylot, czytał myśli jak notatki we własnym seksternie... Mimo to chęć przemogła, język sam obrócił się w ustach.

— Czy bohaterstwo jest tylko wtedy, jeżeli się życie poświęca, Adamie?

Zdumiony Adam odwrócił się nareszcie od swojej utrapionej Wilii.

— Skąd tobie to przyszło? Bohatyrstwo? Jest zawsze, jeżeli się spełnia czyn wyższy nad obowiązek człowieka i obywatela, narażając się przez to na cierpienia i straty. Ale czyn taki nieść musi pożytek społeczności. Wytłumacz mnie, dlaczego pytasz?

Patrzył Olesiowi prosto w oczy, a Oleś ścierpł: poczuł się obnażonym i bezradnym. Nie śmiał spuścić oczu, czerwieniał tylko coraz mocniej. Naraz Adam roześmiał się pobłażliwie.

— Już cię mam! Nie, kochanku, z tego punktu widzenia oglądany, postępek Tomasza nie jest bohatyrstwem! Ale nasz Tomasz miły, ma tyle zasług i cnót, że mu tę chwilę nieopatrznego uniesienia darujemy łatwo, prosząc Boga jedynie, by już gorszych skutków stąd nie wynikło.

Oleś poczuł się dziwnie zawiedziony tym wejściem Adama na fałszywy trop. Powinien był się cieszyć, a westchnął cichutko.

— Ja rozumiem. Tak sobie spytałem, żeby wiedzieć. Kiedy byłem w gimnazjum, wybraliśmy się na Górę Trzykrzyską i rozmawialiśmy o wojnie Trojańskiej. Jeden kolega powiedział do mnie: — Mówisz, że kochasz greków? a to skocz z tego urwiska!

— I ty skoczyłeś?

— Skoczyłem, skręciłem nogę i miałem się za bohatyra.

— A cóż za dzieciństwo!

— Tak, Adamie, tamto było dzieciństwo.

— Tamto? A cóż teraz zamyślasz?

Tak. Teraz odgadnie napewno. Przeklęta gadatliwość! A cóż by się stało, gdyby odgadł? Skrzyczałby, zabronił... kazał wracać do matki. Udaremniłoby to zamierzoną ofiarę, ale... jednocześnie... zdjęłoby z ramion straszliwy ciężar, pozostawiając słodki posmak zasługi. Jakże ciężko było borykać się z pokusą! Teraz już ani słowa więcej. Jeżeli Adam domyśli się — będzie to znaczyć, że tak chciała Opatrzność. Jeżeli nie domyśli się...

Ale Adam oparł spokojnie głowę o pień klonowy i znowu zamruczał coś do siebie, coś melodyjnego, rytmicznego. Widocznie do słów Olesia nie przywiązał szczególniejszej wagi.

Na klonie usiadł dzwoniec, pokręcił się minutę, poskakał z gałązki na gałązkę, potem skupił się w sobie, wydął gardziołko i zaśpiewał. Co wziął ton kryształowy, dzwoniący, to urwał i wsłuchiwał się w zamierające dźwięki. Oleś zadarł ku niemu głowę z uczuciem palącej zazdrości: takiemu dobrze. Za chwilę poleci, gdzie zechce!

Adam deklamował coraz wyraźniej. Wiersze plątały się w jedno z pieśnią dzwońca i z brzękiem pszczół na jabłoniach.

„Zapomnieć... Ja zapomnę?... O, rozkazać snadno. Rozkaż luba twym cieniom, niechaj wraz przepadną i niech zapomną biegać za twym ciałem".

Oleś wstrzymał dech w piersiach. Zachłysnął się melodią słów, wydały mu się piękniejsze od wszystkiego, cokolwiek słyszał w życiu. Zrobił się mały, skulony i słuchał. Żółty motyl zawisnął na żółtym mniszku, stulił skrzydła i także słuchał. Puch klonowego kwiecia zasypywał Adamowi czoło... Gdyby tak można siedzieć aż do śmierci...

Ale motyl przypomniał sobie coś, porwał się odleciał, dzwoniec urwał w pół tonu, Adam umilkł, odetchnął głęboko i powiedział zwyczajnym głosem:

— Słuchaj, Oleśku, mnie się wciąż tak zdaje, że ty nie dotrzymałeś danego słowa.

— Jakto? jakto Adamie?

— A tak. Tomasz porzucił Felę, był spolaniały przez tyle dni i ledwo niedawno odżył trochę. A skąd on na Pełskiego taki zawzięty? Ej, wypaplałeś ty przed nim to, coś wiedział o Pełskim i Micewiczównie! (D. c. n.)

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Ucieczka do źródeł mocy

Anna Świrszczyńska — „Wiersze i proza", Warszawa, 1936, skład główny: „Biblioteka Polska", str. 71 i 1 nlb.

Za sprawą kilku krytyków, którzy traktując debiut poetycki Świrszczyńskiej wyłącznie od strony formalnej, w ogólnikowych pochwałach zatracili istotną jego wagę, utarła się powszechnie opinia o tych wierszach jako o wierszach wyłącznie artystowskich, a sama Świrszczyńska w ocenach tych urosła nieledwie na klasyka naszego wiecznie ząbkującego, dziedzicznie obciążonego uwiądem starczym i wszędzie bez powodzenia szukającego oparcia artystostwa. Jest to ocena krzywdząca i w oparach pochwał zatrzaskująca młodej poetce w opinii ogółu drzwi do dalszych regionów twórczości, gdzie nie tylko pisze się wiersze, ale się **tworzy**. Poniżej w kilku słowach postaram się udowodnić, że poza artystostwem, które niewątpliwie nieuważnemu czytelnikowi narzuca się przy lekturze „Wierszy i prozy" przede wszystkim, istnieją inne jeszcze elementy, to artystostwo determinujące.

Rzeczywistość — taka, jaka jest — jest dla Świrszczyńskiej nie do przyjęcia. Wprawdzie na każdym kroku, w każdym niemal wierszu widzimy usiłowanie uchwycenia tej rzeczywistości na gorącym uczynku „stawiania się", widzimy jakby „okienka" filmu, gdzie barwa i „dotykalność" świata czekają tylko na gest twórczy aby ożyć, lecz jest to rzeczywistość w soczewce, ostra i zmniejszona, a hieratyczny kanon niezmienności, dystans widza do „teatrum świata" nie pozwalają nigdy poetce gestu tego uczynić. Lecz Świrszczyńska nie zgadza się jedynie na **formę** istniejącej rzeczywistości, przelewając **treść** jej, prawdziwą czy domniemaną, w kształt dotykalnego mitu. Jest to afirmacja z zastrzeżeniami, a proces dotarcia do niej przedstawiałby się schematycznie mniejwięcej następująco: konieczność wytłumaczenia, rozkład konfliktów socjalnych na czynniki pierwsze, a więc transponowanie tych konfliktów w dziedzinę domniemanych, fikcyjnych ich praźródeł — walki elementów, (patrz wiersz „Podróż"), wytworzenie dystansu psychicznego, mitologizacja wreszcie jako uwieńczenie i wynik ostateczny. Lecz „ład ostateczny" nie przychodzi darmo, a próba koordynacji zamętu świata wnosi zamęt do spraw wiecznych:

„...Wlałeś nas, Boże szorstko
w gorący piec patosu.
Z fukaniem z uzdy się zdarły
serafy, by świat połamać.
Boża ogromna gardziel
połknęła wieczność. Amen".
(„Apokalipsa").

Jest to już granica katastrofizmu — zachwianie podstaw. Lecz autorka zdaje sobie z tego sprawę: „Nie odbieraj narodom świata powietrza i ironii". — woła. Nasuwają się pomimo woli analogie z katastrofizmem Miłosza. Różnice są jednak wyraźne. Postawę Miłosza można by nazwać katastrofizmem panicznym — Świrszczyńska znajduje inne wyjście, oczywiście jako paliatyw jedynie, lecz kto wie, czy nie bardziej konstruktywne twórczo, pod względem formalnym, jako — zaznaczam — chwilowy etap. Jest jeszcze przecie „egzotyka i uspakajające harmonie", — „to raj przecie" — zapewnia samą siebie.

Więc egzotyzm — łaskawy dar, ironia, zapewniająca szczęście ostania się, poczucia **niezmienności** warunków bytowania. I stąd stylizacja na średniowiecze, utęsknione źródło siły i tężyzny. Stąd ów „świat na niby", postawa widza teatralnego, a raczej „spektatora" w galerii obrazów. A także pogoń za jedynym dosadnym epitetem, jedynym właściwym określeniem, tuż na granicy manieryczności, pogoń, będąca przecie niczym innym, jak próbą „przygwożdżenia chwili", próba przeciwstawienia się dialektyce rozwoju. Oto cena „radosnej afirmacji", — postawy nieledwo, że niekiedy whitmanowskiej, o jakiej zdawałyby się złudnie świadczyć takie choćby wiersze, jak „Sielanka" i „Na statku".

Dopiero teraz, po uzmysłowieniu sobie tych kilku (nie wszystkich) zasadniczych czynników, powiedzmy, psycho-socjalnych, możemy się zastanowić, jak w zależności od nich ukształtowała się strona formalno-artystyczna „Wierszy i prozy". Już od pierwszego rzutu oka zastanawia czytelnika statyka tych utworów. Są to jakby transponowane na mowę poetycką obrazy, gdzie rozmieszczenie szczegółów podlega ścisłym prawom kompozycji plastycznej. Gdy z jednej strony mamy tu do czynienia z udramatyzowanymi legendami średniowiecznymi, z czymś w rodzaju misterium czy moralitetu, zatrzymanego w akcji („Dzień stworzenia", „Ogród średniowieczny", „Apokalipsa"), z odmalowanymi słowem freskami średniowiecznych i renesansowych („Gaje muz") mistrzów, z drugiej strony rubaszne, jędrne obrazki, scenki rodzajowe, zawarte przeważnie w dziale „prozy" („prozy" piszę w cudzysłowie, gdyż wbrew subtelnemu zresztą podziałowi na „wiersze" i „prozę", wprowadzonemu przez autorkę, oba te rodzaje, na dobrą sprawę, można by traktować jako odrębny rodzaj wypowiedzi poetyckiej z trudem dający się wtłoczyć w ramy dotychczas istniejących w naszej poezji form), nieodparcie nasuwają na myśl filiacje z malarstwem holenderskim z epoki, która wszem wobec okazywała swoją tężyznę, dobrobyt i głosiła „pochwałę życia". Jak widzimy, wybór to nieprzypadkowy — w niesprawdzalnym micie średniowiecznym, w legendzie „złotego wieku" mieszczaństwa szuka Świrszczyńska oparcia i utwierdzenia, którego ne znajduje w kurczowo afirmowanej rzeczywistości dnia dzisiejszego.

W najściślejszym związku z doborem tematyki, z samym rodzajem poetyckim, przez nią uprawianym, pozostaje u Świrszczyńskiej materiał słowny. To skojarzenie nadwyraz trafne i szczęśliwe, uważałbym, nawiasem mówiąc ,za jedną z wielkich, a tak rzadkich w najnowszej naszej poezji walorów. Boć przecie właśnie skłócenie wewnętrzne, brak kośćca ideologicznego w najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc tym samym brak pewnej podstawy twórczej w większości wypadków ujawnia się w poezji naszego młodego pokolenia poprzez rozbieżność między obranym przez poetę rodzajem poetyckim, a obcym temu rodzajowi, często organicznie, gatunkowo przeciwstawnym językiem.

To właśnie szczęśliwe skoordynowanie zapewne sprawiło, że debiut poetycki Świrszczyńskiej jest tak dojrzały i pełny w wyrazie. Troska o dokładność epitetu, o wyczerpanie wizji do dna narzuca poetce niezwykłość kojarzeń. Owe „klomby pełne zaszczytu i subtelności", ów „sen o glansownej sile", czy „o niepohamowanej zamożności", wszystkie te niespodzianki kojarzeniowe nie mają na celu jedynie zaskakiwania czy epatowania czytelnika — jest to magia, ale magia alchemika, który wierzy w swoją moc kreowania nowych — czy sztucznych? ależ tak! — światów. I jak wszelka magia, kojarzenia te oparte są na całkowicie niesprawdzalnych, lecz dla autorki matematycznie pewnych prawach —prawach twórcy mitów. Niedość na tym. W dażeniu do prawdziwości swych wizyj-substytutów ,mających zastąpić najprawdziwszą z prawdziwych, lecz niewygodną do dojrzenia realność, Swirszczyńska dochodzi do akumulacji przedmiotów-pojęć, przedmiotów-symboli jako niezależnie istniejących rzeczy samych w sobie. Dokładność widzenia plastycznego graniczy tu z dokładnością katalogu: „...kruchy deszcz zacina po drzwiach. Po drzwiach, nad którymi leży szpagat, trzonek od młotka i kilka gwoździ. W tym jeden krzywy" itd.

Już nie pojęcia, dźwięki same mają barwę i znaczenie podskórne, sobie tylko właściwe: „Ilion kraj to syty i pełny sam w sobie".

I tu wąska, z trudem torowana ścieżka samodzielnych poszukiwań i osiągnięć wychodzi na szeroką, wielokrotnie wydeptaną drogę nowoczesnej poezji francuskiej. To nautralne powiązanie własnej drogi poetyckiej z nurtem poezji zachodnio-europejskiej jest najlepszym probierzem niezawieszonego w próżni i nie opartego wyłącznie na formalnym przejmowaniu cudzych wzorów, jak to się widzi u nas coraz częściej, nowatorstwa Swirszczyńskiej.

Tematyczne nawiązywanie do średniowiecza znajduje wyraz bezpośredni w archaizacji materiału słownego. Jest to archaizacja eksperymentalna w założeniu, stylizacja, polegająca na ryzykownym niekiedy, a zawsze wywołującym zamierzony efekt dystansu i ironii, zestawieniu wyrażeń, które wyszły już oddawna z obiegu z wyrażeniami ultra-nowoczesnymi. Znów próba „nawiązania", oparcia się, utwierdzenia!

Pokrótce wyliczając tu chwyty i „smaczki" jakimi posługuje się Świrszczyńska, miałem na celu nie zawsze prawie jałowe w wynikach, jeśli jest traktowane jako „sztuka dla sztuki" — odsłanianie, jak w tym wypadku — bogatego i zróżniczkowanego, warsztatu poetyckiego, lecz wskazanie, jak w surowo przestrzeganych karbach danego rodzaju poetyckiego, w ramach z góry założonej niezmienności układu elementów kompozycyjnych potrafiła poetka zawrzeć bogatą treść wewnętrzną. Czy drogę tę jednak będzie mogła kontynuować nadal? Wątpię. Najmniejsze wychylenie punktu równowagi sztucznie, choć świadomie zapewne przybranej postawy psychicznej, w której utrzymać się można przez czas krótki, grozi rozepchnięciem tych ram, a kontynuowanie obecnych form przy innym ustosunkowaniu się do rzeczywistości, które wcześnie czy później, takie lub owe, nie przesądzajmy, będzie musiało nastąpić, dopiero wówczas groziłoby uprawianiem jałowego artystostwa. Na etapie „Wierszy i prozy" mamy do czynienia w poezji Świrszczyńskiej z celowym i mającym pełne pokrycie psychiczne, artyzmem — a to jest wielka różnica!

Seweryn Pollak.

Kilka ważnych faktów kulturalnych

W artykule „historia, kultura i wartości obronne" (K. L., 28 marca) alarmowałem z racji coraz bezczelniejszego gniotu ludzi z pod znaku Kalibana, ludzi podbechtywanych przez megalomanów publicystyki, oraz histeryków pewnego typu. Z prawdziwą tedy radością przeczytałem (Kurjer z dnia 16 bm.)

1 — Mowę senacką płk. dr. E. Dobaczewskiego. W mowie tej zasłużony niepodległościowiec dał wyraz trosce o stan kulturalny prowincji, a zwłaszcza wsi, nawoływał do aktywnego programu kulturalnego (powołując się na niesłusznie zaprzepaszczony projekt Izb Kultury), oraz piętnował podbechtywaczy, o których wyżej. Mowa ta — będąca jak najlepszym świadectwem dla obozu z którego wyszła — pozwala żywić optymistyczne nadzieje, że w Polsce nie pójdzie się po linii najmniejszego oporu ,że czarnosecinne reakcja będzie musiała poskromić swe apetyty.

Podobne uczucia budzi

2 — Artykuł J. E. Skiwskiego w Płonie (Nr. 10). Skiwski staje się ostatnio tejb publicystą od spraw kulturalnych w obozie płk. Koca. (Cieszyć się tylko należy że rola ta przypadła człowiekowi, który febry i miraże „narrodowe" ma już za sobą i kota w worku nie kupi). Artykuł p. t. „Zagadnienie wolności literatury" jest conajmniej próbą realnego programu państwowego wobec literatury. Dopuszcza on ingerencję państwa, tłumaczy konieczność nawet środków administracyjnych wobec jej publicystycznych tendencyj, ale — nacechowany jest szacunkiem dla kulturalnych, ba!, biologicznych nawet walorów wszelkiego artyzmu, — wychodzi z punktu widzenia prawidłowych perspektyw historyczno - kulturalnych — oraz przeciwstawia się polityce „zamówień państwowych", tak fatalne rezultaty wydającej u „totalistów" zarówno Wschodu jak i Zachodu.

Można sobie wyobrazić, że niektórym naszym skrajnym indywidualistom literackim artykuł ten nie bardzo przypadnie do smaku. A jednak właśnie dlatego, że jest trzeźwy, że przyznaje cesarzowi, co jest cesarskiego — akcenty w sprawie wolności literatury brzmią tym silniej, tym kompetentniej. Słowom płk. Koca o starannym doborze ludzi i roztropnym postępowaniu przyświadczają wyraziście.

Specjalnie Wilna dotyczy

3 — Zaprzestanie wydawnictwa „Na-przeiaj" — Młody ten miesięcznik kulturalno - społeczny, redagowany przez ludzi urobionych w harcerstwie zdążył już wzbudzić powszechną sympatię umiarkowaną a bezkompromisową postawą kulturalną swych współpracowników. Odpowiadał on lepiej niż wiele innych pism tym wszystkim, którzy chcą swe obowiązki społeczne uzgodnić z obowiązkami kulturalnymi (boć przecie ta „zgodność" jest podstawowym warunkiem zdrowego rozwoju!), wszystkim tym, którzy od demagogii wolą — imponderabilia.

Pismo zamyka się dobrowolnie, zgłaszając lojalny akces do mającego powstać niebawem pisma starszo - harcerskiego. Miejmy więc nadzieję, że jako czytelnicy nie wyjdziemy źle na tej przemianie, choć wolelibyśmy organ redagowany przez wychowanych w harcerstwie, niż organ związany — bądź co bądź — organizacyjnymi interesami harcerstwa.

Wreszcie zasługują na uwagę luźne artykuły w tygodnikach literackich :

W **„Kulturze"** (Nr. 8) artykuł Eugeniusza Myczki p. t. **„Przeciw monopolistom opinii katolickiej"**, słusznie uznany za odpowiednik artykułu J. N. Millera w „Wiad. Lit." Autor ocenia surowo polityków, przemycających pod płaszczykiem katolicyzmu swe reakcyjne interesy, oraz wzywa do mniej abstrakcyjnego, bardziej czynnego katolicyzmu, który przez realizację idej ewangelicznych winien stać się najlepszą odtrutką na zarazki komunizmu. (Pamiętajmy, że „Kultura" jest miarodajnym organem opinii katolickiej w Polsce).

Na uważną lekturę zasługuje też list **Tomasza Manna** do dziekana uniwersytetu w Bonn **(Wiad. Lit. Nr. 13)**. W odpowiedzi na odebranie mu godności doktora honoris causa, wypowiada znakomity pisarz europejski, swoje credo jako człowieka kultury i patrioty niemieckiego, a w słowach jego znajdujemy tyle powagi i karności wewnętrznej, że z głęboką czcią musimy skłonić głowę przed tragedią osobistą, która na długo jeszcze pozostanie ostrzegającym symbolem.

W tymże n-rze „Wiadomości" artykuł **„Prawda i kłamstwo"**, wart przeczytania i pamięci choćby na tyle, co każde sprostowanie faktyczne.

W n-rze 3 **„Lwowa iLterackiego"** art. „Czy naprawdę elementy żydowskie", wykazujący nonsensowność wywodów niejakiego Jordana w „Tęczy" na temat „żydowskości" takich motywów jak... poczucie samotności, oraz indywidualizm, „Lwów Lit." wymienia w odpowiedzi listę „spaczonych" tą „żydowskością". Lista obejmuje nazwiska największe w historii literatury świata...

Przyznać trzeba ,że rozlegające się ostatnio lamenty humorystów są słuszne: — jakie by kretyństwo dla hecy nie wymyśleć, zawsze się znajdzie publicysta endecki, który — pisząc to samo na serio — odbierze hecarzowi zarobek.

Józef Maśliński.

Wiersze Zuzanny Ginczanki

Zuzazna Ginczanka: O centaurach. Warszawa. Wydawnictwo J. Przeworskiego.

Kiedy ma się do czynienia z t zw. debiutem poetyckim wtedy łatwo wpaść w szereg optymistycznych uprzedzeń i zwłaszcza w wypadku żywej, pełnej rozmachu indywidualnego wdzięku poezji (a tak jest tym razem) ogłosić jakieś latwe superlatywy i postawić przewidywania ,które mają tą wieczną wartość, że nigdy nie potrzebują się sprawdzać.

Kiedy jednak nazwisko autora jest nam dobrze znane z innych dziedzin działalności pisarskiej (w danym wypadku mówie o doskonałych, pełnych poczucia humoru sytuacyjnego wierszykach ze „Szpilek") automatycznie recenzent przyjmuje postawę węszącą za „skazami na puklerzu" i stara się rozeznaniem swoim sprawdzić czy poetka ze Skamandra jest elementarna w stosunku do poetki ze Szpilek ,czy kongenialna, czy równoległa, czy akcesoryjna.

Otóż jeżeli nasze skromne rozeznanie powoli sobie niektóre rzeczy uchwycić to elementem sprawczym tych wierszy i elementem prowokującym poezję w autorce — wydaje się być proces biologicznego rozwoju samej autorki. Dlatego te wiersze są bardzo erotyczne i bardzo... niezmysłowe. Nie jest to poezja opierająca się na „smaczkach" i „przyprawach"— prosto i bezpośrednio wyraża pogoń młodej dziewczyny za światem.

Konsekwencją tego jest nie tylko to, że poezja ta jest bezpośrednia, w najlepszym rozumieniu tego wyrazu ale i... dydaktyczna, łatwo-komunikatywna. A w obecnych czasach, gdy świat staje się bardzo groźny, poważny i śmieszny jednocześnie — od dydaktyki do żartu jest bardzo niedaleko. Wiersze takie jak „Proces", „Dziewictwo" dowodzą, że nawet granica bywa nieuchwytna, a sferą przejściową poezji „poprostu dydaktycznej" i żartu jest wiersz — felieton. Dlatego trudno w tej chwili określić na ile może stać się poezja Ginczanki twórczą, kreacyjną (a byłoby to wtedy gdyby wiersze o centaurach były o tors przynajmniej wyższe od wierszy ze „Szpilek") można natomiast dać tej poezji przymiotnik banalny, ale jednak wyrażający najtrafniej sytuację: żywa.

Dużą siłą tych wierszy jest niewątpliwa ich muzyczność (nie melodyjność!) i to w znaczeniu najściślej poetyckim. Słabością wydaje się być pewne niezharmonizowanie dwu warstw faktury: zewnętrznej wersyfikacyjnej i bardziej wewnętrznej, obrazowej — weryfikacja jest „modna" w rysunku wiersza, taka jaka uchodzi obecnie w Polsce za modernistyczną i obowiązującą. Wiersze ogółu poetów (n. p. w konserwatywnym Skamandrze nawet) są naogół pisane wersyfikacją „awangardową" z przed paru lat — a ściślej — umiarkowanie awangardową. Strofą lub formami zbliżonymi do strofy piszą czasem już obecnie tylko nieliczni „eks-awangardziści". Antystrofkarz Peiper choć w tym jednym zwyciężył Leopolda Staffa, że w Skamandrze(!) już śladu po staffizmie nie ma. I Ginczanka nie jest anachronizmem w powszechnej modzie.

Niestety jednak co do **obrazowania** — pozostała (jak i Pawlikowska zresztą) passeistką.

Najbardziej charakterystyczny byłby tu wiersz „Canticum canticorum" który napisany takim wierszem jakim n. p. włada Bolesław Miciński autor „Chleba z Getsemani" dawałby harmonię poezji tradycjonalistycznej. Ostatecznie więc sformułujemy jedyny zarzut, jaki moglibyśmy tym silnym, zdobywczym i żywym wierszom postawić: **brak synchronizacji stylu.**

Autorka ballady o krytykach recenzje piszących znajdzie napewno w sobie dość witalnej siły odpornej — jeżeli by ta recenzja miała uderzyć w jej **indywidualne cechy.** W wierszu „Obcość" bardzo zgrabnie i tragicznie zarazem buduje w sobie mur ochronny przed zabójczym (zawsze tak było i jest) działaniem wszelkich ocen:

**Powiedzą o twoim żalu: „patskostopy
i kartowaty"
Powiedzą o twoim smutku: „bielidła,
olejek, róż".
Ni liryką z tkliwych batystów
ni ciężki epos z brokatu
nie wyzna ciebie
nikomu
domysłem z za siedmiu mórz.**

Trudno. Niech nam jednak autorka wybaczy — na **użytek recenzji** trzeba to było wszystko **jakoś** pokazywać.

Jerzy Zagorski.

KALUMNIA LITERACKA

Puszkin nieznany

„Gdyby Puszkin żył obecnie — oczywi ście byłby bolszewikiem-stalinowcem" jednogłośnie stwierdza prasa sowiecka w okresie obchodów puszkinowskich w b. r. Udało się odnaleźć dokument, niezbicie potwierdzający te opinię. Oto znany badacz dr. **Ewaryst Knopel**, publikuje tekst słynnego wiersza Puszkina „Klewietnikam Rossii" (Oszczercom Rosji) w pierwotnej redakcji, nie „poprawionej" jeszcze przez dwóch złych duchów poety-wolnodumca: cara Mikołaja i hr. Benkendorfa. Okazuje się, że Puszkin pisał tak:

Oszczercom Z. S. R. R.

**Skąd hałas ten, Zachodu trybunowie,
Czemu napadem wojsk grozicie znów Związkowi!
Co oburzyło was! Moskiewski proces!
Zostawcie — jest to spór wewnątrz-partyjny,
Dialektyczny stary zatarg familijny,
Przesądzić go — nie w waszej mocy.**

**Już dawno przecie między sobą
Oba plemiona wiodą bój.
Tam Trocki główną jest osobą,
Tu Stalin, Wódz najmilszy mój.
Kto wytrwa w tym nierównym sporze!
Fałszywy Lew, czy Wodza moc i wdzięk!
Czy trockistowski brud w stalinskim scześnie morzu,
Czy wyschnie ono! W tym jest sęk.**

**Odejdźcie, boście nie czytali,
Co Marks i Lenin napisali.
Nie rozumiecie, ani rusz,
Że podły Trocki sprzedał już
Japonii Kreml, Hitlerii Charków.
To też bezmyślnie ludzi was
Psów faszystowskich wściekły charkot
I już nienawidzicie nas.
Czemu! Powiedzcie nam. Dlatego ,
że pośród mordów, sabotaży, klęsk,**

**Dostrzegliśmy zły cień Trockiego
I hitlerowskich oków chrzęst!
Żeśmy potworów rozstrzelali,
Co chcieli w krwi zatopić świat,
Że nieśmiertelny wielki Stalin
Wyplenił z chwastów Związek Rad!**

**Groźniście w słowach, popróbujcie w czynie:
Czyż stary komandarm, drzemiący na pierzynie
Białobandytów gromić nie ma sił!**

**Czy nic nie znaczy już Stalina słowo!
Czy interwencja dla nas rzecz to nowa,
Czy zapomnieliście, kto kogo zbił!**

**Czy mało nas! Czyż od Bluchera do Jeżowa,
Do niepewnego dość Woroszyłowa,
Od zgrzybiałego Kalinina,
Od Berja do Ordżonikidze,
Do rozpustnego Jenukidze,
Nie stanie dzielny huf Stalina!**

**Więc posyłajcie nam faszyści,
Sfory bandytów przekupionych.
Znajdzie i dla nich nasz Wyszyński
Miejsce na ławie oskarżonych.**

KRONIKA

Maria Dąbrowska o chłopach. W najbliższym czasie ukaże się ciekawa praca autorki „Nocy i dni", poświęcona zagadnieniom życia chłopstwa w Polsce. Praca Marii Dąbrowskiej ma charakter nawskroś publicystyczny i omawia najbardziej aktualne zagadnienia ,dotyczące spraw gospodarczych i kulturalnych wsi polskiej. Książka ukaże się nakładem Towarzystwa Wydawniczego J. Mortkowicza w Warszawie pt. „Rozdroże".

Debiut powieściowy znanej publicystki. Jak informuja ajencję PIL, Stefania Zahorska, świetna znawczyni zagadnień filmu i teatru, ukończyła niedawno swą pierwszą powieść, która zapowiada się niezwykle sensacyjnie. „Korzenie" — tak brzmi tytuł książki — będą jedną z lepszych powieści psychologicznych ostatnich czasów. Akcja rozgrywa się początkowo w środowisku magnacko-szlacheckim, następnie w niepodległościowym, a w końcu — żydowskim. „Korzenie" mimo charakteru powieści intelektualnej, psychologicznej, są napisane żywo i zajmująco, zdradzając wyjątkowy nerw beletrystyczny debiutantki. Książka ta ukaże się wczesną jesienią u Gebethnera i Wolffa.

Ilustracja do drukowanego dziś wierszyka: — Paryska wystawa pamiątek po Puszkinie, organizowana przez Sergiusza Lifara, została odwołana na skutek zastrzeżeń natury politycznej, wysuwanych przez ZSSR. — Jak dowiadujemy się obecnie, Lifar nie zrezygnował ze swoich zamierzeń i w najbliższych dniach otwiera wystawę puszkinowską. Wystawa ta będzie miała charakter nieoficjalny, gdyż La Biblioteque Nationale odmówiła swoich apartamentów i Lifar musiał zadowolić się salą Pleyela.

Najlepsi poeci sowieccy w niełasce. Jak donoszą pisma ryskie, znani poeci sowieccy Borys Pasternak i Ilja Selwińskij znależli się ostatnio w niełasce. Po Moskwie krążą uporczywe wersje, jakoby miano jeszcze kilku pisarzy aresztować i postawić przed sąd. A więc będziemy mieli — może już w niedalekiej przyszłości — proces literacko - polityczny.

Gide, Celine, Dorgeles: seria rozczarowanych. Po antysowieckich książkach Gide'a „Powrót z ZSRR" i Céline'a „Mea culpa" — otrzyma publiczność francuska trzecie z kolei wielkie oskarżenie pod adresem Rosji Stalina. Będzie nim książka pisarza pacyfistycznego, autora „Krzyżów drewnianych", Rolanda Dorgeles'a. Odbył on długą i zupełnie nieoficjalną podróż po Rosji, Niemczech i Włoszech, przypatrzył się dokładnie życiu w tych trzech krajach urządzonych „totalistycznie" i spisał uczciwie swe wrażenia. Tytuł dzieła brzmieć będzie „Vive la liberté!"; niektóre fragmenty, drukowane w pismach codziennych ściągnęły na autora — szereg listów z pogróżkami zarówno ze strony komunistycznej, jak i faszystowskiej. Konkluzja książki jest wiara w ustrój demokratyczny i wolnościowy, któremu pozostały wierne najkulturalniejsze kraje Europy.

II-gi Międzynarodowy Kongres Estetyki i Historii Sztuki. W dniach 8—11 sierpnia br odbędzie się w Paryżu II-gi wielki międzynarodowy kongres, poświęcony zagadnieniom estetyki i historii sztuki. Na czele komitetu organizacyjnego stoją Henri Bergson, Paul Claudel, Paul Valery i Wiktor Basch.

Bernard Grasset i Rainer Maria Rilke. Znany wydawca francuski Bernard Grasset pracuje obecnie nad przekładami z dzieł niemieckiego poety Marii Rainer Rilkego.— Najciekawszą rzeczą w tym wszystkim jest to, że Grasset zna bardzo słabo niemiecki. jednakże nie zraża go to, gdyż „tłumaczenie — jak wyraził się — jest rzeczą wyczucia i smaku artystycznego, a nie dokładnej znajomości języka".

Jak one nas oceniają! — Powszechnie wiadomo, że samiec skarabeusza po godach weselnych zostaje raz na zawsze uczepiony do samiczki, która wlecze go wszędzie za sobą. Ta niezwykła forma współżycia małżeńskiego pomiędzy tym owadami dała asumpt Helnie Eliat do napisania powieści „Le scarabee a traine" w której przedstawia z niezwykłą śmiałością i siłą dramatyczną perypetie pięknej i zmysłowej bohaterki, przyrównanej do samiczki skarabeusza...

KRONIKA

MARZEC **21** Niedziela

Dziś Benedykta Op. Jutro Katarzyny i Bogusława

Wschód słońca — g. 5 m. 23
Zachód słońca — g. 5 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B w Wilnie z dn. 20.III.-1937 roku.

Ciśnienie 759
Temp. średn. +2
Temp. najw. +4
Temp. najn. — 0
Opady — ślad
Wiatr — połudn.-zach.
Tend. barom. — spadek
Uwaga — pochmurno.

— **Przepowiednia pogody wg. PIM. do wieczora dn. 21 bm.:**

Najpierw chmurno z opadami, potem dość pogodnie. Na południu kraju skłonność do burz.

Cieplej.

Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (Św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto dyżurują stale następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Jabłkowski Bronisław z Warszawy, Wańkowicz Leon z Warszawy, gen. Żeligowski Lucjan z Turgiel, Rabinowicz Mark, kupiec z Warszawy, Mrozowski Józef z Grodna, Strawiński Jan ze Słonima, Jesersky John z Irlandii, Szmit Mowsza, kupiec z Pińska, Wysowska Rozalia z Warszawy, Słodka Antonina z Warszawy, Gluckmanowa Zofia z Warszawy, gen. Osiński Aleksander z Warszawy, Bronikowski Kalikst, lekarz z Łodzi.

MIEJSKA.

— **Dziś sklepy otwarte będą między godz. 13 a 18.** Dziś w niedzielę Palmową wszystkie sklepy będą mogły być otwarte od godz. 13 do 18. Od poniedziałku do W. Piątku włącznie t. j. od 22 do 26 b. m. włącznie do godz. 21. W W. Sobotę 27 bm. do godz. 18.

— **Epidemia odry.** Epidemia odry na terenie Wilna trwa w dalszym ciągu. W tygodniu poprzednim zanotowano przeszło 100 wypadków nowych zasłabnięć. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano 13 wypadków zasłabnięć, w tym kilka zgonów.

— **7000 bezrobotnych.** W ciągu ubiegłego tygodnia liczba bezrobotnych na terenie Wilna uległa zwiększeniu o 50 osób w stosunku do poprzedniego. Obecnie Wilno liczy przeszło 7000 bezrobotnych.

— **Posiedzenie Komitetu Rozbudowy.** W związku z nadchodzącym sezonem budowlanym zwołane będzie w najbliższym czasie posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Na posiedzeniu tym rozpatrywane będą podania o pożyczki na różnego rodzaju budownictwo oraz przebudowy i remonty domów.

Sądząc z ilości petentów, zgłaszających się do Komitetu Rozbudowy, ruch budowlany zapowiada się pomyślnie.

W bieżącym roku Komitet Rozbudowy będzie rozporządzał kwotą 80 tys. zł.

— **Regulacje urbanistyczne m. Wilna.** Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, oddział w Wilnie podaje do wiadomości, że 23 bm. w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Wileńskiej 33 odbędzie się odczyt inż. archit. Kazimierza Biszewskiego na temat „Regulacja urbanistyczna miasta Wilna". — Odczyt tematem swoim dotyczyć będzie aktualnych zagadnień miasta i ilustrowany będzie przezroczami. Wstęp dla członków SARP i Stow. Techników bezpłatny, dla innych — gr. 50.

Z UNIWERSYTETU

— **Ferie na U. S. B.** Wczoraj na uniwersytecie wileńskim rozpoczęły się Wielkanocne ferie świąteczne. Wznowienie zajęć nastąpi w dniu 6 kwietnia r. b.

Z KOLEI.

— **Pociąg popularny Głębokie—Wilno.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości uczestników wycieczki przybyłych do Wilna pociągiem popularnym z Głębokiego z hołdem na Rossę, iż wyjazd powrotny wycieczki z Wilna do Głębokiego nastąpi w dniu 21 marca br. o godz. 23 min. 59 pociągiem stałego kursowania Nr. 551.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie Wil. Oddziału Polsk. T-wa Historycznego** odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o godz. 19 w lokalu Seminarium Histor. USB. (Zawalna 11). Na porządku dziennym odczyt mgr. Aleksego Derugi p. t. Prawosławny Słuck a Rosja w 18 wieku.

Wstęp wolny.

— **Zebranie Wydziału I Tow. Przyj. Nauk w Wilnie** odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Seminarium Polonistycznego, Zamkowa 11. Porządek dzienny:

1) Prof. Moszyński przedstawi pracę p. Daniela Fajnsztejna p. t.: Potwory fantastyczne w wierzeniach i mitach;

2) Wybory przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Wydziału.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Nowy zarząd T-wa Przyjaciół Biblioteki im. Wróblewskich.** Na ostatnim walnym zgromadzeniu członków T-wa Przyjaciół Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie ukonstytuował się nowy zarząd T-wa w następującym składzie: ks. Franciszek Tyczkowski — prezes, sędzia Tadeusz Dąbrowski — wiceprezes, Anna Przyłuska — skarbniczka, Helena Drege — sekretarka.

Członkowie zarządu zastępcy: ppłk. Kazimierz Burczek, Teodor Bujnicki, Irena Hołownina.

Ponadto w myśl par. 28 statutu T-wa w skład zarządu weszli przedstawiciele lub delegaci następujących trzech instytucyj: Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie, Komitetu T-wa Pomocy Naukowej im. Wróblewskich, Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie.

KOMUNIKATY.

— **Konsulat Łotewski w Wilnie** komunikuje, że w okresie świąt Wielkanocnych konsulat będzie nieczynny: w czwartek 25, piątek 26, niedzielę 28, poniedziałek 29 i we wtorek 30 marca.

RÓŻNE

— **Wieczór Publiczny** uczniów Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie odbędzie się w Sali Świetlicy Pocztowej przy ul. Dominikańskiej 15 w poniedziałek dnia 22 marca br. o godzinie 19.

— **Pamiętajmy o bezdomnych i bezrobotnych inteligentach** w Domu noclegowym dla kobiet przy ul. Żydowskiej 10! Nadchodzą Święta Zmartwychwstania Pańskiego. W to święto radości i dosytu niech nie będzie smutnych i godnych!

Pamiętajmy o nich i złóżmy grosz ofiarny na święcone.

NOWOGRÓDZKA

— **Akademia 18 marca.** W dniu imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza odbyła się w Nowogródku wieczorem w sali teatru miejskiego bezpłatna akademia, na którą przybyli: p. wojewoda Sokołowski, naczelnicy wydziałów i urzędów państwowych, urzędnicy przedstawiciele organizacyj społecznych oraz duże rzesze publiczności. Z braku miejsc sporo osób odeszło.

Na akademię złożyły się: hymn narodowy (odegr. orkiestra Zw. Strz.); przemówienie okolicznościowe (wygłosił H. Niessne, inspektor szkolny) z mów i rozkazów Marszałka E. Śmigłego Rydza (odczytał S. Grablis). występ chóru Lira; muzyka ks. Kubika i p. Rapszewiczowej, oraz kwartet Zw. Str. Poż. i PP.

— **Związek Drobnych Rolników odwieszony.** W styczniu br. podaliśmy wzmiankę, że Związek Drobnych Rolników na powiat nowogródzki został przez starostę zawieszony w swej działalności. W związku z tym, pełnomocnik Związku na wojew. nowogródzkie p. Jan Michalski, będący jednocześnie prezesem Związku powiatowego, wszczął kroki odwoławcze. W rezultacie decyzja zawieszająca działalność Związku została onegdaj cofnięta.

Trzeba tu nadmienić, że Związek Drobnych Rolników cieszy się wśród drobnych rolników powiatu nowogródzkiego większą sympatią niż tu Kółka Rolnicze, i to w znacznym stopniu ze względu na osobę p. Jana Michalskiego, którego darzą wieśniacy zaufaniem.

— **Kolejka opóźnia się.** Dnia 19 bm w południe, pociąg z Nowojelni zrowu przybył do Nowogródka ze znacznym opóźnieniem.

— **Świąteczna pomoc dla biednych.** Zarząd Miejski w porozumieniu z Funduszem Pracy postanowił rozdać biednym miasta świąteczny zasiłek w wysokości od 4 do 8 zł. na rodzinę. Pomoc ta udzielona będzie 23 bm. w naturze, przyczym chrześcijanie otrzymają: mąkę pszenną, cukier, słoninę ewentualnie kiełbasę i jaja; natomiast żydzi dostaną: macę, cukier i jaja. Ogółem otrzyma pomoc 130 rodzin, na ogólną sumę do 800 zł.

Poza tym udzielona będzie pomoc Caritasowi.

LIDZKA

— **Obchody 18 i 19 marca w Lidzie.** Lida obchodziła szczególnie uroczyście dni poświęcone pamięci I Marszałka i obchodowi Imienin Marszałka Śmigłego Rydza. Już w dniu 17 bm. wieczorem odbył się capstrzyk orkiestr po ulicach miasta, 18 zaś w godzinach rannych odprawione zostały nabożeństwa dla młodzieży szkolnej i społeczeństwa.

Tegoż dnia wieczorem przed iluminowanym popiersiem Marszałka Piłsudskiego, ustawionym przed frontem gmachu starostwa odbyła się przy łoskocie werbli defiloda wojska.

W dniu 19 bm. w świątyniach wszystkich wyznań zostały odprawione nabożeństwa żałobne dla młodzieży szkolnej a następnie dla przedstawicieli władz, organizacyj i starszego społeczeństwa.

— **19 marca b. r., dla uczczenia dnia imienin burmistrza miasta Lidy,** p. Józefa Zadurskiego, pracownicy miejscy miasta Lidy zebrali kwotę złotych 40, która wpłacona została na rzecz Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Lidzie, na ręce p. notariusza Papkowskiego, jako datek świąteczny dla biednych dzieci w Lidzie.

— **Sąd Grodzki w Lidzie** rozpatrzył sprawę 16-letniego Edwarda Więckiewicza oskarżonego o systematyczne dokonywanie kradzieży (między innymi kradzież przy pożarze domu na ulicy Szeptyckiego 10, o czym w swoim czasie pisaliśmy).

Więckiewicz został skazany na umieszczenie w zakładzie poprawczym do chwili osiągnięcia pełnoletności.

— **Walne Zgromadzenie Obwodu Powiatowego LOPP. w Lidzie.** W myśl pkt. 4 statutu LOPP. Zarząd Obwodu powiadamia, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie Obwodu Powiatowego LOPP. odbędzie się w Lidzie, dn. 5 kwietnia rb. o godz. 11 w pierwszym terminie i o godz. 12 w drugim terminie, w sali konferencyjnej Starostwa z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór prezydium.
3) Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4) Sprawozdanie z działalności Obwodu za rok 1936.
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i postawienie wniosku udzielenia Zarządowi absolutorium.
6) Dyskusja.
7) Przyjęcie budżetu i program prac na rok 1937.
8) Uzupełniające wybory do Zarządu Obwodu.
9) Wybór Komisji Rewizyjnej.
10) Wybór delegata i jego zastępcy na Walne Zgromadzenie Okręgu i uchwalenie dla nich wniosków dla przedstawienia na Walne Zgromadzenie Okręgu.
11) Rozpatrzenie i załatwienie wniosków przedstawionych w terminie przez Koła (par. 19, pkt. 5 statutu).

— **Uczniowie Gimnazjum Kupieckiego już w I-ej kl. korzystają praktycznie z nauki.** Dyrekcja Gimn. Kupieckiego ks. ks. Pijarów w Lidzie jest w stałym kontakcie z miejscowym Stowarzyszeniem Kupców. Wielce pożądana współpraca szkoły z czynnikiem pracy zawodowej na terenie miasta poza dziedziną regulowania praktyk świątecznych i wakacyjnych uczni sięga również w inne dziedziny.

Prezes Stow. p. Borkowski przeznaczył pewną sumę na nagrody za wykonanie najlepszych afiszów reklamowych. Ponieważ odnośny przedmiot naukowy jest już w klasie I-ej Gimnazjum, przeto uczniowie tej klasy wzięli udział w konkursie, uzyskując nagrody. Poza tym uczniowie tej klasy wykonując ładne napisy reklamowe zarabiają również w innych firmach. Wyższe klasy w przyszłości mają również zająć się dekoracją okien wystawowych.

Od absolwentów więc Gimn. ks. ks. Pijarów oczekiwać można, że wniosą również wiele w dziedzinie wyglądu wystaw sklepowych, które na terenie Lidy pozostawiają b. dużo do życzenia.

— **Poszwankowany w bójce o dziewczynę.** We wsi Bieniewicze, gm. dokudowskiej w czasie zabawy tanecznej na tle sprzeczki o dziewczynę wynikła bójka, w wyniku której odniósł ciężkie uszkodzenie ciała Piotr Kozak.

— **Uruchomienie komunikacji autobusowej na linii Lida — Wilno i Lida — Grodno.** Po dłuższej przerwie, która nastąpiła na skutek zaśnieżenia dróg — komunikacja autobusowa na linii Lida — Wilno i Lida — Grodna została uruchomiona.

Bankowcy w Wilnie otrzymają na święta Wielkanocne dodatkową pensję

Przed paru dniami podpisana została umowa zbiorowa pomiędzy bankami, a pracownikami bankowymi. W związku z tym jeszcze przed tegorocznymi świętami Wielkanocnymi nastąpią pierwsze wypłaty pensyj dodatkowych. Bankowcy otrzymają 50 procentową pensję świąteczną.

Należy nadmienić, że wypłata ta wznowiona zostaje po blisko 4-letniej przerwie spowodowanej kryzysem w instytucjach bankowych.

Kiedy wydawana będzie żywność dla bezrobotnych

W dniu 20 marca r. b. rozpoczęło się wydawanie żywności na bony Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym w magazynie przy ul. Wiwulskiego 2.

Rozdawnictwo odbywa się w kolejności następującej: na bony wydane przez Rejonowe Komisje Kwalifikacyjne dnia:

15 marca bezrobotni otrzymują żywność — 20 marca, 16 — 21 marca, 17 — 22 marca, 18 — 23 marca, 19 — 24 marca, 20 — 25 marca, 21 i dni następnych 26 marca.

Magazyn czynny od godz. 8 do 18 do dnia 26-go marca włącznie.

Oprócz bonu otrzymujący żywność powinien posiadać Legitymację Funduszu Pracy, albo Dowód Osobisty, Książeczkę Wojskową, lub inny dokument stwierdzający tożsamość posiadacza bonu.

Praca na robotach wodno-melioracyjnych

Urząd Wojewódzki wzywa osoby życzące znaleźć zatrudnienie na okres lat ni 1937 r. przy robotach wodno-melioracyjnych, wykonywanych przez Urząd na terenie województwa wileńskiego, by w nieprzekraczalnym terminie do dn. 15 kwietnia b. r. złożyły podania o udzielenie im pracy do Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.

O pracę ubiegać się mogą absolwenci średnich szkół lub kursów technicznych. Do podań należy dołączyć oryginały względnie uwierzytelnione odpisy: ostatniego świadectwa szkolnego, świadectw odbytych praktyk, metryki urodzenia i dokumenty stwierdzające stosunek do służby wojskowej oraz życiorysy.

Hiena ludzka

Piotr Pawlak ze wsi Kuniec, pow. opoczyńskiego, woj. kieleckiego zameldował, że w dniu 18 bm. zabierając zwłoki zmarłego brata Jana Władysława Pawlaka ze szpitala kolejowego na Wilczej Łapie w celu eksportacji do kościoła WW. Świętych, stwierdził brak dolnej szczęki sztucznej ze złotymi zębami, wart. zł. 160. Skradzioną szczękę znaleziono podczas rewizji w mieszkaniu Anny Sosnowskiej (Mysia 4), która myła zwłoki. Sosnowska do kradzieży przyznała się.

Bezpłatne porady weterynaryjne

Wileńskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami podaje wszystkim do wiadomości, iż został zaangażowany nowy lekarz weterynarii p. dr. Uzarowski Jan, który przyjmuje chore zwierzęta oraz udziela bezpłatnie pomocy lekarskiej dla zwierząt ubogiej ludności, u siebie w domu przy ul. Kalwaryjskiej 12 — 2, od godziny 3 — po poł. codziennie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w niedzielę na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4,15 po cenach propagandowych grana będzie komedia Williama Szekspira p. t. „Poskromienie złośnicy".

— Wieczorem o godz. 8,15 sztuka O. Indiga „Człowiek pod mostem".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. KULCZYCKIEJ.** Dziś o g. 8.15 w. z udziałem J. Kulczyckiej i M. Wawrzkowicza, melodyjna op. Stolza **„Taniec szczęścia".**

— **Dzisiejsza popołudniówka po cenach propagandowych w „Lutni".** Dziś o godz. 4 pp po raz ostatni będzie miała możność publiczność usłyszenia przepięknych melodyj amerykańskiej operetki „Rose Marie". W rolach głównych Kulczycka i Wawrzkowicz.

— **Wtorkowe wznowienie „Księżniczki Błękitu".** We wtorek J. Kulczycka wystąpi w melodyjnej i reprezentacyjnej op. M. Józefowicza „Księżniczka Błękitu".

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś niedziela, 21. III wielka rewia pt. „Roześmiane serca". z udziałem Marii Nochowiczówny, Tadeusza Pilarskiego, Antoniego Jaksztasa, ulubieńca publiczności wileńskiej, nowozaangażowanego duetu tanecznego Jartego i Geny Sławów, barytona Zdzisława Niwy, oraz Lili Rostańskiej, Janusza Ściwiarskiego, Aleksandra Szpakowskiego, Jerzego Orłowskiego i in.

Szkodliwa działalność nauczycielki-Litwinki

W marcu 1936 r. mieszkańcy wsi Dolina, gm. orańskiej, oskarżyli nauczycielkę publicznej szkoły powszechnej tejże wsi Jadwigę Sklutową, że zmuszała dzieci tej szkoły narodowości polskiej do uczenia się w języku litewskim, wbrew ich woli i woli rodziców.

że stosowała kary cielesne w stosunku do tych dzieci, które nie pozwalały się litwinizować,

że zabraniała pozdrowiania się dzieciom w języku polskim, a natomiast nakazywała pozdrawiać się w języku litewskim.

że wpajała dzieciom przekonania, że są narodowości litewskiej i powinni się czuć Litwinami.

Wobec wysunięcia tych zarzutów władze szkolne zleciły Sklutowej wytoczenie sprawy oskarżycielom. Sklutowa bowiem zapewniała władze szkolne, że zarzuty, postawione jej przez mieszkańców wsi Dolina nie odpowiadają prawdzie.

Na skutek wniesionej przez Sklutową skargi w dniu 18 bm. w Sądzie Grodzkim w Oranach odbyła się rozprawa przeciwko mieszkańcom wsi Dolin. Sklutowa prosiła Sąd o ukaranie zainteresowanych, jako winnych o zniesławienie jej.

Przewód sądowy zatwierdził w całej rozciągłości zarzuty stawiane Sklutowej, wobec czego sąd uniewinnił oskarżonych.

Zaznaczyć należy, że Sklutowa była nauczycielką prywatnej szkoły Litewskiego T-wa „Rytas", skąd została przyjęta do publicznego szkolnictwa powszechnego.

Oskarżenie w imieniu Sklutowej popierał adwokat Antoni Juchniewicz.

Tajemniczy wisielec w lesie werkowskim

Wczoraj nad ranem w lesie Werkowskim przechodzień zauważył wiszące na sośnie zwłoki mężczyzny. Zaalarmowany policjant zdjął wisielca. Zwłoki już były zesztywniałe.

Żadnych dokumentów przy samobójcy nie znaleziono. Jest to mężczyzna wysokiego wzrostu, szczypły, brunet, włosy uczesane do góry. Ubrany jest w ciemnogranatowy płaszcz, ciemne ubranie w czerwono-zielone kropki oraz cyklistówkę.

Zwłoki zabezpieczono. Policja ustala tożsamość wisielca. Nie ulega wątpliwości, że w danym wypadku ma się do czynienia z samobójstwem.

—:—

Wczoraj na ul. Legionowej w pobliżu domu nr. 50 szybko mknący motocyklista najechał na dwie dziewczynki 10-letnią Stanisławę Maksimowiczównę oraz jej rówieśniczkę Marię Sławiską, zam. przy ul. Legionowej 187 i 189. Pogotowie udzieliło poturbowanym dziewczynkom pomocy.

—:—

Przy ul. Szopena 2 w zamiarze samobójstwa zatruła się chlorkiem Maria Parewnisówna, lat 26. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Jakóba. (e).

Ofiary

Koledzy skarbowcy zamiast wianka na grób śp. Adolfa Zongołłowicza złożyli w redakcji zł. 18 — na pomoc zimową bezrobotnym.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 21.III 1937 roku.

8,00: Sygnał czasu i pieśń; 8,03: Gazetka roln. 8,18: Muzyka z płyt; 8,27: Rozmaitości rolnicze dla Ziem Półn.-Wsch. 8,35: Muzyka polska; 8,45: Program dz. 8,50: Dziennik por. 9,00: Nabożeństwo z Katedry Św. Stanisława Kostki; 10,30: Motety Orlando di Lasso — w wyk. chóru solistów; 11,03: Udział Polski w dziele misyjnym; 11,15: Słynni wirtuozi; 11,57: Sygnał czasu i hejnał; 12,03: Poranek muz. ok. 13,00 Życie kulturalne; 13,15: D. c. poranku; 14,00: Poświęcenie Kolumn sanitarno-samochodowych: 14,30: W pierwszy dzień wiosny; 15,30: Audycja dla wsi; 16,00: Koncert rekl. 16,10: Na szlaku łączności wsi i miasta — pog. wygł. J. Krawczun; 16,30: Przedziwny rycerz Don Kichot z Manczy — słuch. 17,20: Utwory E. Griega; 17,40: Telefoniczny reportaż z Paryża z meczu piłkarskiego Polska Zachodnia — Liga; 17,50: Pogadanka; 18,00: Transmisja koncertu muzyki pasyjnej z kość. Ewangelicko Ref. 18,45: Poezja zmartwychwstania — szkic literacki; 19.00: Parsifal — I akt misterium muzycznego R. Wagnera; 20,50: Przegląd polit. 21,00: Amor w zalotach — skecz; 21,45: Recital Lambrosa Demetriosa Callimachosa — flet; 22,15: Wiadomości sport. 22,35: Ostatnie wiadomości; 22,45: Parsifal III obraz.

PONIEDZIAŁEK, dnia 22 III

6.30 — Pieśń porania; 6.33 — Gimnastyka; 6.50 — Muzyka; 7.15 — Dziennik poranny; 7.25 — Program dz.; 7.30 — Informacje; 7.35 — Muzyka poranna; 8.00 — Audycja dla szkół; 11,30 — Audycja dla szkół; 11,57 Sygnał czasu; 12.03 — P. Czajkowski — Symfonia nr. V e-moll d.; 12.40 — Dziennik południowy; 12.50 — O studni i o wodzie do picia; 13.00 — Popularna muzyka operowa; 15.00 — wiadomości gospodarcze; 15.15 — Koncert reklamowy; 15,25 — Życie kulturalne; 15.30 — Odcinek prozy; 15.40 — Program na wtorek; 15.45 — Audycja życzeń dla dzieci; 16.15 — Skrzynka językowa; 16.30 Pieśni wielkopostne; 16.50 — Wiedza społeczna, a życie społeczne; 17.05 — Koncert solistów; 17:45 — Stułbia — miotacz harpunów, pog. Axela Stierny; 17,55 — W 15-tą rocznicę przyłączenia Ziemi Wileńskiej do Polski, odczyt wygł. prof. Witold Staniewicz. 18.10 — Wspomnienia z tournee hokeistów; 18.20 — „Miasteczko nad Dźwiną" — wygł. Jan Huszcza; 18.30 — Wędrówki muzyczne 18.50 — Jak zwiększyć wydajność naszych sadów; — 19,00 — Audycja strzelecka; 19,30 Mała ork.; 20.15 — Pieśni; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Pogadanka: 21.00 XII koncert „Ormuzu". 22.00 Mistrz Andrzej i brat Adam, wieczór literacki w oprac. Waleriana Charkiewicza: 22.30 — Orkiestra Tad. Seredyńskiego; 22:55—23.00 — Ostatnie wiadomości.

Wiadomości radiowe

„STABAT MATER" SZYMANOWSKIEGO DO WŁOCH.

We wtorek Polskie Radio organizuje w sali Domu Katolickiego „Roma" publiczny koncert w czasie którego wykonane zostanie jedno z największych dzieł współczesnej muzyki religijnej „Stabat Mater" Szymanowskiego do słów polskich Józefa Jankowskiego.

Koncertem tym zainteresowała się radiofonia włoska, wyrażając życzenia transmitowania go przez rozgłośnie w Turynie, Mediolanie, Genui, Treście, Florencji, Bolzano i Rzym III. Ponieważ Włosi ze względów programowych mogą transmitować koncert dopiero w czwartek — Polskie Radio powtarza wykonanie drugiej części koncertu dnia 25 bm. o godz. 21.05 w sali Konserwatorium.

Poza utworem Szymanowskiego wykonany będzie dla radiofonii włoskiej utwór „Witraże kościelne" Respighiego.

Oczywiście koncert ten nie wejdzie do programu Polskiego Radia gdyż słuchacze mają możność poznania utworu Szymanowskiego wcześniej, bo we wtorek dn. 23 bm. o godzinie 20.00

KTO NIE PÓJDZIE!

Ze skrajniejszej nędzy do dobrobytu, z pod mostu do salonów nie ma znowu tak dalekiej drogi jak by się pozornie wydawać mogło.

Czasem uśmiechnie się na skraju przepaści życia, los do „Człowieka pod mostem" i wszystko się zmienia jak w bajce.

Takie właśnie przemiany śledzimy z pełnym zaciekawieniem w węgierskiej sztuce Indyga granej ostatnio w Teatrze na Pohulance. Mocna obsada ról, dobra reżyseria i ciekawe dekoracje to dalsze walory po ciekawej treści.

W poniedziałek 22 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się trzecie przedstawienie dla Radiosłuchaczy, jakie organizuje Rozgłośnia Wileńska dla popularyzacji teatru. Że naprawdę najszersze masy będą mogły pozwolić sobie w poniedziałek 22 bm. na pójście do teatru, świadczy rekordowo tani cennik biletów ułożony dla przedstawień tego typu, gdzie ceny biletów wahają się w granicach od 15 gr. do 1,85 zł.

Dla uniknięcia tłoku bilety sprzedawane będą wcześniej w godz. od 12—13 w księgarni Zawadzkiego, przy ul. Zamkowej oraz od 5 pp. w kasie Teatru na Pohulance. Radiosłuchaczy dla uzyskania zniżki na dowolną ilość biletów, uprasza się o okazywanie radioabonamentów.

PIŁKARZE POLSCY W PARYŻU

W niedzielę dn. 21 bm. o godz. 17,40 Polskie Radjo nadaje na wszystkie swoje rozgłośnie reportaż telefoniczny red. Jana Gryżewskiego z przebiegu meczu piłkarskiego Polska Zachodnia — Liga (Paryż).

Po reportażu inż. Zygmunt Skibniewski wygłosi felieton p. t. „Architektura polska na wystawie paryskiej".

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P.), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 24 marca 1937 r. o godz. 9 w lokalu Szymona Meysztowicza w maj. Gieranony, gm. Lipniszki, celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Lidzie — Meysztowiczowie Szymon i Maria, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: traktor firmy „Tytan" na biegu z pługiem 3 lemieszowym — zł. 3000; bryczka czarna, resorowa, parokonna — zł. 500; około 800 pud. pszenicy w skopach, 2 torpy — zł. 2.400.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 24 marca 1937 r. od godz. 8 do godz. 9 w majątku Gieranony, gm. Lipniskiej.

Kierownik Działu Egzekucyjnego.
(—) F. SIKORSKI

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P.), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 24 marca 1937 r. o godzinie 11-ej w lokalu przy Zarządzie Gminy w Raduniu, celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Lidzie, P. Z. U. W. w Słonimie, Państwowego Banku Rolnego w Wilnie i Zarządu Gminnego w Raduniu, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 3 krowy pstre — zł. 300; 3 krowy pstre — zł. 300; komoda nowa — zł. 70; samowar — zł. 25; 6 krzeseł — zł. 30; stół — zł. 50; kredens — zł. 100; komoda — zł. 70.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 27 lutego i 16 lutego 1937 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 24 marca 1937 r. od godz. 8 do godz. 11 w lokalu przy Zarządzie Gminy w Raduniu.

Kierownik Działu Egzekucyjnego.
(—) F. SIKORSKI

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P.), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 24 marca 1937 r. o godz. 8 w lokalu sp. Golimonta Wiktora w folwarku Stare-Bieniakonie, gm. Bieniakonie, celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Lidzie, S-cy Golimonta Wiktora, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Pianino firmy Mülbach — zł. 550; Radio-aparat 2 lampowy — zł. 80; siodło nowe — zł. 80.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 24 marca 1937 r. od godz. 7 do godz. 8 w lokalu s-ców Golimonta Wiktora — folw. Stare Bieniakonie.

Kierownik Działu Egzekucyjnego.
(—) F. SIKORSKI

Tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia 2-ej klasy 38-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Pierwsza dzienna wygrana zł. 5.000 na Nr.: 139004

2.000 zł.: 77012 154601 167249

Po 1.000 zł.: 116319

Po 500 zł.: 10783 25495 24076 49729 58390 61928 104532 133876 148294 178266

Po 400 zł.: 19429 67677 79275 82181 113951 132156 153652 185678 194129

Po 250 zł.: 6384 25381 26989 42931 54944 98882 170955 183239

Po 200 zł.: 5581 19746 24662 31747 38257 43902 44020 50652 51524 53918 54226 57193 64613 67144 72493 92111 95313 98434 99731 108773 126289 127292 134700 137300 137833 161530 164776 184506

Wygrane po 150 zł.

7 116 657 1026 312 65 993 2180 229 303 873 3100 4681 5534 685 6992 7053 91 477 890 985 8657 10237 11774 930 89 12218 332 648 909 14260 15039 310 913 16125 503 17058 209 502 742 65 18566 680 19300 82 93 779 864 20185 697 713 63 21060 997 22132 721 55 24433 25821 26797 27415 28054 452 575 639 29050 122 200 833 30344 672 708 848 31092 179 700 33055 453 72 34110 951 97 35855 36401 82 37716 823 38144 261 39199 269 345 594

40038 501 41371 432 975 42853 43190 460 44144 318 45057 274 543 64 834 47087 415 48370 49475 663 847 50987 51400 52497 53174 54157 364 55368 527 69 600 56169 264 57055 569 760 60177 62043 68 786 63852 64048 53 581 657 844 65869 66089 371 965 67344 854 88 68844 69340 90 777 70922 71058 642 73121 445 74004 116 207 62 331 797 75863 76124 717 57 77208 78009 67 437 565 79121 360 532 686 707 971

80880 902 81881 82302 737 83245 330 772 84145 463 94 636 893 946 85436 96 714 86165 240 887 87914 88096 300 553 648 892 89588 90004 17 91204 426 82523 93278 94536 95488 736 96861 97875 98211 306 416 17 858 99448 74 572 603 100033 726 101059 102145287 892 103025 122 636 104110 105172 407 12 767 106023 41 62 71 905 108441 110453 706 113704 114023 116399 464 671 788 117687 757 118677 79 836 119252 613 79

121484 122250 439 889 123604 125511 126672 882 127300 38 128340 441 668 727 129122 130483 730 874 132406 133173 134809 960 135208 494 915 136050 849 991 137468 609 834 138612 139079 142070 708 807 143051 477 552 72 755 963 144084 254 465 932 145424 146124 213 147619 34 795 148635 767 149392 937 70 150686 151379 981

160510 752 58 161242 409 872 162267 886 164697 704 165124 296 324 35 727 920 166556 811 991 167042 58 404 565 906 198157 169489 170654 171027, 304 94 172541 694 840 173279 980 174577 175584 176471 177108 660 179363 879 85 180858 181770 860 182518 775 928 183300 184003 110 590 779 185476 186357 187508 631 188393 605 6 189070 370 636 190491 768 191111 745 47 193373 441 59 547 92 834 194089 96 223 335

Wygrane po 50 zł.

2092 524 958 3022 4639 5386 881 923 7306 439 9153 629 43 10118 88 433 34 11605 12145 483 841 63 927 49 13088 695 834 14132 903 25 95 15320 596 629 16906 17124 18423 944 19141 290 397 443 57 957 20056 396 804 21097 143 341 89 976 22009 181 452 985 23817 24464 942 25289 519 676 724 904 46 26179 275 544 804 43 27486 813 70 28233 343 642 54 29115 465 599 30488 31346 970 32281 486 601 775 33218 516 949 93 34281 35584 678 37978 38197 743 857 39327

43390 433 601 41252 578 42075 286 48000 313 930 73 49406 629 853 50600 967 51028 150 362 95 473 598 91 235 327 493 644 43145 339 584 98 44349 794 45145 219 46275 47020 52142 257 495 664 884 53522 44 54149 915 55281 470 840 56309 623 51 57079 307 673 58405 642 922 59606 60524 916 61321 593 62995 63255 64898 943 65426 66068 584 643 705 69295 450 762 70321 414 868 951 79972 72084 142 561 606 14 17 862 73434 80 609 74115 54 774 76743 973 77004 21 303 21 55 442 51 634 92 78246 417 874 964 79640 736 55 819

80098 81299 610 30 50 728 83272 675 777 84078 518 799 862 85086 757 896 86512 660 87070 223 336 430 91 703 88257 703 983 89694 765 90044 254 618 91032 664 72050 224 418 36 842 43 87 93351 537 61 714 870 94623 780 96369 523 55 97558 64 727 98092 288 459 875 996 99227 494 722 27 100694 789 874 101870 103315 645 104932 105029 156299 463 106442 107 188 313 75 460 575 917 108011 133 110084 190 748 111597 723 112062 316 904 113187 91 419 524 882 114880 115 815 116301 958 117013 139 630 903 118017 197 470 119155 668 704

120086 188 121178 122271 377 123065 488 678 124047 125719 127382 128289 630 44 774 129143 54 529 649 792 130050 747 131108 263 702 33 938 132940 133947 134493 135028 364 15 413 13601 208 137442 51 624 702 138588 139008 380 140791 141080 72 411 653 81 776 142136 299 143283 313 490 981 144018 103 411 501 44 758 922 70 84 145017 680 146051 136 571 147080 203 306 729 148880 918 149385 151033 42

160171 326 42 529 706 162162 164031 339 655 61 165464 870 968 166032 165 661 167076 179 225 512 168063 220 450 674 169165 310 722 170112 729 171200 466 96 532 34 617 993 172260 618 864 173158 341 174674 175420 823 924 67 176038 227 554 80 948 177302 468 958 178226 371 582 179211 59 398 180079 550 860 181388 445 987 183266 341 184013 339 711 185007 23 395 913 186100 852 187905 188132 682 189303 682 190806 191015 91 271 92 340 192292 325 193867 194204 72 363 519

III ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

688 951015 3055 747 94 5128 985 3466 460 7513 8447 780 817 9595 11359 894 12704 15497 697 15913 20 18496 20018 29 348 474 813 22272 534 751 894 23699 24250 334 25562 27110 328 28199 29182 793 30063 31429 32468 705 34339 35285 36016 37051 500 39542 683 40336 846 41152 771 978 42574 730 969 43075 951 44587 762 45744 848 927 46337 404 47879 48991 52121 297 54771 55712 57185 436 793 912 58313 59595 60694 961 62618 63737 827 65256 90 67633 780 68358 69567 71221 391 432 554 682 73153 897 74346 73 948 75137 76440 746 77028 83275 80 933 85818 86058 87824 945 89624 840 91056 92421 32 93568 71 94147 95962 96031 97342 98778 99173 234

101359 481 565 995 102669 982 103379 104271 894 107345 109745 110142 320 55 784 111201 579 112859 113523 114174 115092 116825 122742 123420 974 125337 504 126032 128742 129188 914 130168 456 257 131098 134837 975 135697 136924 137098 142782 143075 144622 145721 148646 712 149173 416 152965 37 153134 765 154362 156415 158422 744 160349 162678 807 163659 166417 59 793 167349 170211 822 171395 173542 713 893 174488 175048 423 176850 177462 908 179759 180269 409 182548 183302 557 185402 186348 187117 191780 593 193811

Wygrane po 50 zł.

809 979 1046 870 2222 300 4917 94 5478 6329 433 7229 8468 9689 10319 534 11836 12995 13633 724 14019 396 681 16459 19820 20359 491 21249 22371 92 976 23111 30 740 24405 25507 26159 955 27968 28914 31154 32199 33509 34501 35370 635 743 33122 37174 622 38602 40117 41159 445 525 42169 559 43093 44527 45636 46306 47690 48275 49062 720 815 959 445 829 51252 247 53491 55721 47 837 57063 75 359 58819 59115 60374 458 71 61164 337 62733 65470 67265 68312 70377 74015 294 853 75356 936 76104 70215 502 512 79764 81130 82500 84268 86243 514 767 911 88024 264 89718 90202 786 91299 998 95185 97664 864 99438

100553 102370 834 103158 105094 108149 595 109501 762 111306 449 86 651 860 112418 115647 787 116031 791 117521 119027 171 423 532 122342 455 123965 126027 665 127426 572 129126 896 130631 131020 132077 133001 147 327 583 134040 423 870 136277 600 878 137931 139111 327 98 140220 141118 441 142416 143427 145572 147254 937 14922

150654 741 883 993 151032 199 539 152535 153312 28 154232 438 156022 234 157804 159130 219 163845 164169 343 165136 819 65 166078 171725 172132 209 21 173853 174511 175972 176110 819 178283 333 602 62 179178 316 30 180532 680 830 906 183494 185428 186177 900 187374 594 188146 476 189224 571 709 190011 464 643 778 191298 192265 882 948 193028 566 920 194931

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 50423.

10.000 zł. nr. 175194.

2.000 zł. nr. 72710 102085.

1.000 zł. nr. 25059 119460 168232.

500 zł. nr. 32444 47886 80350 112992 114309 159070.

400 zł. nr. 25685 156648 174009.

250 zł. nr. 2551 5128 5659 12046 56018 93502 111709 129876 157587 172920 179097 187849 189767 190982 192491 194922.

200 zł. nr. 5820 6666 11105 11634 17054 20081 24367 29793 30008 43296 44072 48480 50482 53303 55148 74693 80490 96128 101994 113111 136983 148117 166526 167217 186066 192726.

Wygrane po 150 zł.

1882 7128 848 55 8259 9517 664 11341 12101 789 13485 528 14030 270 812 15933 17231 18513 23644 809 25466 898 26696 951 27454 29152 31878 32064 33414 833 34068 36268 39653 40 768 41482 42751 44008 337 652 45700 46437 48924 49786 50348 790 52860 53232 817 54369 711 57809 934 59185 62112 242 63885 64423 715 908 65855 69502 70514 685 982 71067 73863 74820 76274 774 77186 83641 84428 597 85050 656 86281 479 88934 90152 91279 347 88 819 928 93733 95164 392 711 96718 97749 99769 928 100393 104383 106610 107251 674 108055 419 109574 110552 955 112187 271 401 113301 98 484 661 114792 115424 117575 686 977 118187 500 119370 96 719 121225 122043 92 467 123188 124672 125486 127502 631 131527 133329 899 134407 938 136378 707 137015 143276 147538 149842 152714 153990 154412 155171 291 753 156257 831 162725 164445 531 166980 167330 462 737 169001 442 170080 172588 174133 455 603 176046 81 465 502 177548 930 180033 181458 85 184659 186138 325 646 854 187223 473 636 910 188037 740 189103 190155 329 191113 192337 193174 194814.

Wygrane po 50 zł.

823 1104 89 94 653 2399 685 777 3724 6868 7293 777 8691 11624 13953 14074 477 582 15486 16936 17185 278 367 18013 586 19874 80 20047 290 21862 22236 752 23382 960 24226 72 986 25359 26472 832 27372 689 764 84 29463 850 30069 284 936 31090 327 680 859 32449 33007 289 34602 716 36106 37462 507 807 38578 39331 40711 42122 44170 856 46230 656 47147 965 48472 872 928 50290 51238 768 52579 53407 576 601 59475 699 935 60174 61193 728 63877 64922 39 65913 84 89 66523 67063 565 68117 69105 741 70725 79 71039 762 72347 73585 74800 37 75203 76644 84 745 77843 79062 85 433 80554 613 81290 82337 83555 84013 166 825 85264 424 43 86169 228 87091 88180 305 683 91084 103 431 561 957 92105 386 443 93295 94298 95097 250 308 526 96945 97222 99655 847 100075 303 101114 763 889 103620 739 106425 107971 111514 112673 113167 263 114648 989 116078 251 866 117238 302 17 119128 120194 579 601 819 121563 123024 124607 64 125285 126470 983 127010 82 240 731 70 128799 130800 133865 134298 409 136061 114 54 515 631 137489 138424 139076 711 855 83 140617 23 954 143962 144051 145138 612 98 785 815 146477 147736 821 148085 630 976 149277 651 77 150199 252 632 151723 153487 156241 690 157413 780 159645 160860 161357 506 162706 163182 165487 734 166115 167028 481 168334 38 171098 174 172137 173259 174690 175322 57 484 176015 328 604 723 989 177539 98 621 809 179399 475 181292 598 795 182832 183108 861 184101 807 37 186592 955 187128 188193 189722 986 190214 192105 254 58.

OD ADMINISTRACJI

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności **za termin** ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. — **Zastrzeżone miejsca** obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenników 25 procentowa nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były z góry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. **Komunikatów** bezpłatnych nie umieszcza się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5; Lida, ul. Zamkowa 41; Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz